# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 46. | Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 15-go Listopada, 1900 roku. | Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.





**"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.**

**"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.**

**"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.**


## Wiadomości Zagraniczne.

**Przez Saharę balonem.**

PARYZ, 8go listopada. — Z Algieru donoszą, że kilku francuzkich inżynierów zamierza przebyć Saharę balonem. Twierdzą oni, że w górnych strefach panują stałe wiatry, które balon zapędzą aż do Timbuktu. Wątpią tu, czy minister wojny zechce dać zezwolenie na tę próbę, ponieważ pewnem jest, że gdyby balon spadł gdzieindziej, jak w Timbuktu, to śmiali podróżnicy zamordowani zostaliby przez dzikich.

* * *

**Brak pracy w Polsce.**

MOSKWA, 8 listopada.— W Łodzi, która jest głównem i najważniejszem miejscem wyrobów tkackich, zamykane bywają warsztaty tkackie w każdą sobotę z powodu podwyższenia ceny bawełny, której też z tejże przyczyny mniej sprowadzają. Setki robotników pozostają bez pracy i chleba.

* * *

**Telegraf bez drutu.**

BRUKSELIA, 8 listopada. — System telegrafu bez drutu został zaprowadzony na parowcu kursującym pomiędzy Ostendą a Dover i oddany do użytku publicznego. Gazeta "Petit Bien" opublikowała pierwszy telegram przesłany tym telegrafem.

* * *

**Wybory w Kanadzie.**

MONTREAL, Kanada, 8 listopada. — Wybory do parlamentu ukończyły się wczoraj zwycięztwem liberałów. Według najświeższych telegramów liberali zdobyli w parlamencie 123 krzesła, konserwatyści 78, niezależni 8, a pięć niezdecydowanych.

* * *

**Teatr japoński w Rosyi.**

PETERSBURG, 8 listopada. — Po raz pierwszy pojawiła się tutaj trupa aktorów japońskich. Przedsiębiorstwo ich bardzo dobrze się opłaca, gdyż na każdem przedstawieniu teatr jest formalnie przepełniony.

* * *

**Nowa wyprawa do bieguna północnego.**

LONDYN, 8 listopada. — Nowym aspirantem o sławę odkrywcy bieguna północnego jest kapitan Bernier, kanadyjczyk i kapitan okrętu Scottish King. Powiada on, że rząd przyrzekł mu pomoc, a jeżeli i miasto Londyn da mu także jaką pomoc finansową, natenczas on gotów jest poświęcić swój majątek, aby tylko dopiąć celu, lub też zginąć w tej podróży. Bernier ma 48 lat, w służbie okrętowej jest 31 lat.

* * *

**Niemcy zbudują dwa porty wojenne.**

BERLIN, 8 listopada. — Z kół urzędowych wychodzi wiadomość, że przyszły budżet państwowy obejmować będzie wiele pozycyi na cele wojskowe. Między innemi odpowiednia suma ma być wyznaczoną na uformowanie dwóch nowych batalionów inżynieryi dla każdego korpusu. Dalej na wybudowanie portu wojennego w Gdańsku rząd przeznaczy 3,500,000 marek. W Kiel także ma być urządzony port, w którymby okręty wojenne stać mogły na kotwicy i port dla torpedowców. W Wilhelmshaven mają być pobudowane suche doki.

* * *

**Zaburzenia przy wyborach w Galicyi.**

WIEDEN, 9 listopada. — Podczas wyboru posłów do sejmu przyszło wczoraj do krwawego zaburzenia w Samborze. Powodem była kiełbasa wyborcza i wódka, której panowie nie szczędzili, chcąc na swą stronę skaptować głosy wyborców. Rząd oczywiście stanął po stronie swej partyi, dlatego też porozstawiał żandarmów przy miejscach wyborczych, z wyraźnemi rozkazami aresztowania każdego, kto głos odda partyi ludowej. A ponieważ w Galicyi głosowanie jest jawne, więc wkrótce przyaresztowano sporo osób, które głosowały tak, jak im sumienie nakazywało. Aresztowania te atoli rozjątrzyły ludność okrutnie, więc zebrał się tłum wielki i napadł na izby wyborcze, rozbroił żandarmów, potłukł skrzynki do głosów, a w końcu podpalił budynki rządowe. Po dokonaniu tego, pochwycono mera miasta, obnażono go, obito porządnie i wywieziono z miasta.

W dystryktach fabrycznych socyaliści odnieśli znaczne zwycięstwo.

* * *

**Rosya bierze, ani się pyta.**

TIEN, 9 listopada. — Gen. Linewicz, dowódca wojsk rosyjskich zawiadomił urzędownie konsulów zagranicznych, że kraj po drugiej stronie rzeki naprzeciw osad brytyjskich i niemieckich został anektowany przez Rosyę mocą prawa podboju. Konsulowie zaprotestują zapewne, ponieważ w zajętem przez Rosyan terytoryum znajdują się duże obszary, należące do właścicieli zagranicznych.

* * *

**Bloch o zamiarach Rosyi względem Mandżuryi.**

BERLIN, 9 listopada — W Berlinie przebywa Jan Bloch, sławny pisarz, autor dzieła pt. "Wojna" i apostoł wiecznego pokoju z Warszawy, który w rozmowie z korespondentami gazet rzucił następujące zapewnienie.

"Pogłoski o zamiarach rosyjskiego cara wycofania wojsk swych z Mandżuryi są prawdziwe; wojska zostaną istotnie wycofane. Nie mam wszakże nadziei, aby projekt wniesienia kwestyi chińskiej na konferencyę pokojową w Paryżu sprowadził skutek jakiego się projektodawcy spodziewają."

* * *

**Ruch karlistowski zgnieciony.**

MADRYT, 9 listopada. — Na posiedzeniu gabinetowem odbytem tu wczoraj pod prezydenturą królowej regentki gen. Azcarraga, premier hiszpański powiedział, że obecnie nie ma uzbrojonych Karlistów w kraju, i że rewolucya spełzła na niczem. Jednakże aby zniszczyć całą organizacyę Karlistów w kraju, powiedział, że suspendowanie konstytucyjnych gwarancyi ma być utrzymane.

Gen. Azcarraga oznajmił potem, że hiszpańsko-amerykańska konwencya przyjęła w Washingtonie traktat sprzedaży wysp Cibutu i Caygayen z archipelagu filipińskiego. Hiszpania dostanie za nie $100,000.

* * *

**Prawa amerykańskie w Rosyi.**

PETERSBURG, 9 listopada. — Rząd rosyjski ma zamiar wysłać specyalnych komisarzy do Stanów Zjednoczonych, którzy zbadają i przestudyują prawa tutejsze, gdyż Rosya ma zamiar podobne u siebie zaprowadzić.

Ale czy zgodzą się prawa amerykańskie z knutem rosyjskim?

* * *

**Zwycięstwo Węgier nad Austryą.**

WIEDEN, 10 listopada.— Prasa wiedeńska donosi, że w sporze o linię kolejową do Bośni, Węgry skorzystały więcej niż Austrya. Nowa linia będzie się rozciągała od granicy Serbii do Serajewo w Bośni i to jest o co Węgry się ubiegały. Z drugiej ręki przedłużenie tej linii do Spalato w Dalmacyi, któreby znacznie polepszyło handel Austryi, a naraziłoby Węgry na wielkie koszta, zostanie zaniechane. Nawet pół urzędowy "Fremdenblatt" przyznaje klęskę dla Austryi.

* * *

**Starają się o wielki kontrakt.**

LONDYN, 10 listopada.— Elektryczni kontraktorzy i inżynierowie ze Stanów Zjednoczonych, Anglii, Niemiec i Francyi, prawie jedni drugim skaczą po głowach w nadziei otrzymania kontraktu na roboty elektryczne wartości $25,000,000. Jeszcze nigdy nie widziano, aby którzy kupcy tak energicznie się ubiegali o zamówienia. Kontraktorzy amerykańscy cieszą się nadzieją, że chociaż nie otrzymają całego kontraktu to otrzymają większą część tego.

* * *

**Rząd niemiecki kupił okręt napowietrzny.**

GENEWA, 10 listopada. — Rząd niemiecki kupił od hrabiego Zeppelin okręt napowietrzny dla celów wojennych.

Okręt zostanie przewieziony do Berlina, gdzie też i dalsze próby będą czynione. Cesarz zainteresował się bardzo wynalazkiem.

* * *

**Kongres hiszpańsko-amerykański.**

MADRYT, 10 listopada. — Sesya przedwstępna kongresu hiszpańsko-amerykańskiego otwartą została dzisiaj. Około 30 delegatów z Południowej Ameryki jest już obecnych, reszta przybędzie jutro lub w niedzielę. Reprezentowaną będzie także Portugalia. Wszystkie państwa Południowej Ameryki oprócz Boliwii przyjęły zaproszenie. Hiszpania nie będzie posiadała przewagi, ponieważ każde reprezentowane państwo będzie miało tylko jeden głos.

* * *

**Z kraju rewolucyi.**

RIO DE JANEIRO, Brazylia, 10 listopada. — Pomiędzy nowo proklamowaną rzeczpospolitą Acre, położoną pomiędzy Brazylią a Boliwią, zanosi się na wojnę. Acre leży w olbrzymich lasach gumowych, a obywatele tej rzeczypospolitej utrzymują się głównie z handlu gumą. Boliwia podbiła kraik ten częściowo w sierpniu i drugi raz w październiku. Pomimo poniesionej porażki Akrecyanie nie chcą uznać zwierzchnictwa Boliwii, a prezydent Rodriguez zgromadził armię, z którą przygotowuje się do oblężenia Catualli, głównego miasta w Acre, obsadzonego przez Boliwian. Miasto to również przygotowuje się do odparcia spodziewanego napadu.

* * *

**Wielki pożar.**

WIEDEN, Austrya, 10 listopada. — Miasto Cavallar w Karyntyi nawiedzone zostało wczoraj wieczorem wielkim pożarem, który zniszczył 420 domów; 26 osób zginęło w ogniu, a 300 pozostaje bez dachu.

* * *

**Madagaskar dla Boerów.**

PARYZ, 11go listopada.— Louise Michel, sławna anarchistka rozrzuca petycyę do rządu, aby tenże dał Boerom na Madagaskarze ziemię darmo, a prócz tego i jakąś pomoc w pieniądzach. Władzom kolonialnym projekt ten bardzo się podoba, a lud wogóle także popiera tę sprawę.

* * *

**Na całe życie do więzienia.**

PARYZ, 11 listopada. — Francois Solson, anarchista, który strzelał do szacha perskiego d. 2 sierpnia, w czasie pobytu tegoż na wystawie paryzkiej, skazany został na całe życie do więzienia.

* * *

**Car niebezpiecznie chory.**

LONDYN, 13 listopada.— Z Petersburga donoszą, że car zachorował niebezpiecznie, i od tygodnia łóżka nie opuszcza.

* * *

**Protest arcybiskupa Stablewskiego.**

BERLIN, 12 listopada. — Monsignor Stablewski, arcybiskup poznański, ogłosił protest przeciw niemieckiemu kandydatowi z Centrum, popierając kandydaturę Polaka. Protest jego wywołał wielką sensacyę, rząd więc zapewne coś w tym względzie postanowi.

Odbije się to zapewne na skórze Polaków, ale moralnie szkody żadnej przezto nie poniosą.

* * *

**Wystawa paryzka zamknięta.**

PARYZ, 13 listopada. — Międzynarodowa wystawa paryzka zakończyła się wczoraj, a zakończenie to ogłoszono wystrzałem armatnim z pierwszego piętra wieży Eiffel. Wystawa jako całość była dobrą, ale jako przedsiębiorstwo finansowe nie opłaciła się, pomimo, że zwiedziło ją 50,000,000 osób. Z budynków wystawowych pozostaną tylko pałace sztuki, reszta zostanie rozebrana i sprzedana drogą licytacyi.

* * *

**Ile kosztuje Anglię wojna połud. afrykańska.**

LONDYN, 13 listopada.— Dnia 3 grudnia zbierze się parlament, aby uchwalić wydatki wojenne w połud. Afryce, wynoszące dzisiaj 500,000,000 dolarów.

* * *

**10,000 robotników bez pracy.**

WARSZAWA, 13 listopada. — W Łodzi zamknięto wszystkie warsztaty tkackie, pozbawiając pracy 10,000 robotników.

* * *

**12,000 więźniów wypuszczono.**

RZYM, 13go listopada.— Z powodu urodzin królewskich w zeszłym tygodniu udzielona została amnestya 12,000 więźniom.

## Zaburzenia w Chinach.

LONDYN, 8 listopada. — Gazeta "Nowoje Wremja," jak doniósł korespondent "The Express" przed wyborami, oznajmiła, że przyszło do porozumienia między Rosyą, Francyą, Stanami Zjednoczonymi i Japonią, aby zawiązać sojusz przeciw traktatowi anglo-niemieckiemu. Przypuszczają, że przyjdzie do skutecznego rezultatu ponieważ prezydent Mc Kinley został ponownie wybrany.

PEKIN, 9 listopada. — Czterech głównych urzędników w Poontingfu, a między nimi Ting-Jang wicekról w Peczili i gen. Kusi Hing, straceni zostali dnia 5 b. m.

LONDYN, 9 listopada. — Korespondent ze Szangaju donosi, że Li Hung Czang obawia się czyli przyjdzie do zgody, i że niepodobieństwem nawet jest spodziewać się, aby rząd chiński mógł przystać na ukaranie Ju Hsiana i Tung Fu Hsianga.

Z tego też powodu, że do porozumienia przyjść nie może, rząd cesarski zamierza dalszą ucieczkę do prowincyi Sze-Czuan, dokąd zabierze z sobą także 14,000 wojska.

RZYM, 10 listopada. — Z Pekinu donoszą, iż komendanci francuzcy zaprotestowali przeciw postępowaniu włoskich i niemieckich wojsk, które w pobliżu Pootingfu zaatakowały chińczyków chociaż ci pozostają pod protekcyą francuzów.

BERLIN, 12 listopada. — "Koelnische Zeitung" otrzymała wiadomość, że pomiędzy reprezentantami mocarstw przyszło nareszcie do porozumienia co do punktów, na jakich możnaby załatwić pokojowo ostatnie zajścia w Chinach z rządem tego kraju. Punkta są następujące:

Ukaranie wodzów i sprawców rozruchów.

Reprezentacya mocarstw przy wykonywaniu wyroków.

Odszkodowanie za koszta ekspedycyi wojskowych.

Odszkodowanie za zniszczoną własność prywatną poddanych różnych państw, budynki misyjne it.d.

Ustanowienie garnizonu w Pekinie dla ochrony posłów.

Zburzenie nadbrzeżnych fortów w Taku.

Utrzymanie bezpiecznej komunikacyi wybrzeży ze stolicą Chin.

Jest jeszcze parę innych punktów, na które reprezentanci mocarstw jeszcze do tej pory się nie zgodzili.

LONDYN, 12 listopada.— Do dziennika "Times" telegrafują z Pekinu: 'Li Hung Czang do tej pory nie odpowiedział na notę rosyjskiego admirała Alexiejewa, że Rosya zabiera Mandżuryę pod swoję protekcyę." Wszyscy Chińczycy wiedzą o tem, że Mandżurya jest dla nich straconą bezpowrotnie.

MOSKWA, 12 listopada. — Z Tokio donoszą, że w Japonii zorganizowało się towarzystwo fanatyków rasowych, które domaga się od rządu wypowiedzenia wojny Rosyi w obronie całości granic chińskich i niepodległości półwyspu Korei.

Na dokumencie zawierającym główne punkta programu tej organizacyi podpisało się sto tysięcy członków.

LONDYN, 13 listopada. — Z Tientsin donoszą, że Rosyanie zdobyli arsenał niedaleko od Yongtsun, przyczem padło 200 chińczyków. W ręce rosyjskie dostała się kasa i znaczna ilość broni.

TIEN-TSIN, 13 listopada. — Pomiędzy wojskami rosyjskiemi a brytyjskiemi przyszło do nowego nieporozumienia. Rosyanie kazali cudzoziemcom wynosić się z domów kolejowych w Tonghu, a brytyjczycy posłali tamże wojsko, aby cudzoziemcy się nie ruszali stamtąd.

PEKIN, 13go listopada.— Nowa wyprawa niemiecka udaje się na północ, aby mścić się na Chińczykach. Obiega wieść, że cesarzowa wdowa chińska umarła.

LONDYN, 14 listopada.— Rząd chiński rząda, aby karę śmierci nałożoną na książąt i urzędników zniesiono. Na inne warunki do zawarcia pokoju, zgadza się.

LONDYN, 14 listopada.— Rząd tutejszy oburzony na Niemcy z powodu, że hr. Waldersee wysłał wojsko, aby zniszczyło groby Ming, i na Stany Zjed. ponieważ usuwają się od wszystkiego.

## Wojna Transwaalska.

PRETORYA, (daty niema). — Wiadomość przywieziona koleją do Charleston, dnia 7 listopada. — General de Wet w bitwie z armią angielskiego generała Knox pod Rendsbury Drift, dostał postrzał w nogę. Jak opowiadają krajowcy, z wielką biedą udało mu się ujść niewoli angielskiej.

LONDYN, 10 listopada. — Lord Roberts donosi o pomyślnej potyczce z Boerami, jaka miała miejsce w Oranii. Sprawozdanie jego brzmi: "Pułkownik Le Gallais napadł niespodzianie na obóz, składający się z 1000 Boerów, o trzy mile na południe od Bothaville i rozproszył nieprzyjaciela. Anglicy zdobyli siedm armat, wszystkie wozy i wzięli do niewoli 100 Boerów. Boerzy stracili 25 zabitych i 30 rannych. Nasze straty są 11 zabitych i 33 rannych. Pomiędzy zabitymi znajduje się pułkownik Le Gallais."


**Starzy Abonenci niechaj czytają o Premiach podanych na tejże stronicy.**

# INTERES BANKOWY.

**Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:**

| | KURS | PORTORYUM |
|---|---|---|
| MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska . . . . . | 24 $\frac{50}{100}$ | 15c |
| GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier . . . . . . . | 41 $\frac{40}{100}$ | 25c |
| RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem | 52 $\frac{85}{100}$ | 25c |
| FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . | 18 $\frac{68}{100}$ | 15c |
| GULDEN—do Holandyi . . . . . . . . | 42 $\frac{1}{2}$ | 25c |
| KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii . . . . . . | 27 $\frac{36}{100}$ | 25c |
| LIRA—do Włoch . . . . . . . . . . . . . . . . | 18 $\frac{62}{100}$ | 25c |

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

## Kalendarz Tygodniowy.

**Listopad.**

15 C. Leopolda w., Gertrudy.
16 P. Otomara, Edmunda b.
17 S. Grzegorza, Salomei p.
18 N. Otona, Pośw. kośc. ś. Piotra.
19 P. Elżbiety wd., Poncyana.
20 W. Korbiniana, Feliksa w.
21 Śr. Ofiarowanie NPM.

# POLSKA.

## Pod Moskalem.

— Piotrków. Zapadł wyrok w sprawie b. kasyera kasy powiatowej w Łasku, Dmitrjewa. Na mocy tego wyroku Izba sądowa w Piotrkowie skazała: kasyera Dmitrjewa na osiedlenie w miejscowościach niezbyt oddalonych Syberyi, po pozbawieniu go wszelkich praw; buchhaltera Olesińskiego na pozbawienie urzędu; pastora Garszyńskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamieszkanie bez prawa wydalania się w ciągu dwóch lat w gubernii permskiej; Bajkowską na naganę sądową; Moszkowicza na areszt policyjny w ciągu 1 miesiąca; Pawła Dmitrjewa (ojca), Rywana, Sztyftera, Engla uniewinniono. Akcyę cywilną prokuratoryi w sumie 111,076 rubli, 11 kopiejek Izba zasądziła solidarnie i w równych częściach od Dymitra Dmitrjewa, Garszyńskiego i Olesińskiego. Sumę, znajdującą się w depozycie sądowym, zaliczono na częściowe pokrycie sprzeniewierzenia. Koszta sądowe rozłożono w równych częściach na Dmitrjewa, Olesińskiego i Garszyńskiego, w razie niemożności odebrania, naznaczono ściągnąć je z Bajkowskiej i Moszkowicza. Wyrok co do Dmitrjewa (syna) i Garszyńskiego będzie przedstawiony do zatwierdzenia carowi.

Witebsk. Klęska ogniowa dotknęła miasteczko Czaszniki, w gub. witebskiej. Spaliło się 150 domów mieszkalnych i dwa razy tyle zabudowań gospodarczych. Przeszło 800 osób jest bez dachu nad głową i literalnie nagich, gdyż ogień wybuchł w nocy i mieszkańcy powyskakiwali z domów w tem w czem kto spał.

Płock. "Echa Płockie" donoszą, że 19-letni młodzieniec, były uczeń gimnazyum łomżyńskiego niejaki Stanisław Chmielewski, pochodzący ze wsi Danowo, w pow. kolneńskim, znajdując się w podróży ze swym ojcem do Warszawy, zatrzymał się chwilowo w hotelu w Łomży. Korzystając z nieobecności ojca, który wyszedł do miasta, by zamówić miejsce w karecie pocztowej, młodzieniec ów pospiesznie udał się nad brzeg Narwi i tam rzucił się w jej nurty.

Warszawa. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zaaresztowano bardzo znaczną liczbę osób. Pomiędzy aresztowanymi, którzy siedzą w więzieniu śledczem, znajduje się głównie inteligencya; właściwe pobudki aresztu dotychczas nieznane. Z liczby uwięzionych dalszym kołom znany jest młody poeta, Edward Słoński, brat studenta, który aresztowany za sprawy oświaty, dostał w cytadeli tyfusu i wkrótce umarł. Pogrzeb jego w roku zeszłym stał się gorącą patryotyczną manifestacyą społeczeństwa, a głównie młodzieży, kolegów zmarłego.

Warszawa. Na wzór kuchni ruchomych pojawią się wkrótce na ulicach Warszawy samowary ruchome pomysłu inżyniera Józefa Ossowskiego. Samowary te kursować będą na dwukołowych wózkach w uboższych dzielnicach miasta z herbatą, w cenie po 1 i 2 kopiejki za kubek. Pan Ossowski obmyślił też drugi rodzaj samowarów, które umieścił na trycyklach i zamierza wynalazek swój przedstawić władzom wojskowym w celu zużytkowania pomysłu w armii. Paleniska są tak skonstruowane, że przetwarzają dym na ciepło i dają się ogrzewać każdym materyałem palnym.

Warszawa. Los języka polskiego w szkołach Królestwa. Od trzech lat rozwiązywana kwestya nauki języka polskiego — w języku polskim, doczekała się rozwiązania. W tych dniach ukazało się oznajmienie w "Warszawskim Dniewniku", że wykłady języka polskiego prowadzone będą nadal według praw, dotychczas obowiązujących po rosyjsku.

Wilno. Od dawna istniała tu agitacya, zmierzająca do zaprowadzenia litewskiego nabożeństwa w tutejszych kościołach. Usiłowania te rząd rosyjski popiera. Obecnie "Siewierne Zap. Słowo" donosi, że wkrótce będzie w jednym z kościołów wileńskich zaprowadzone litewskie nabożeństwo. Krok do rusyfikacyi.

## Pod Prusakiem.

### W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Donoszą listownie, że na jednem z wielkich przedmieść Berlina badają nauczyciele z rozkazu inspektora szkolnego dzieci z nazwiskami polskiemi, śledząc, czy nazwiska nie zostały spolszczone. Wyniknie podobno wiele procesów, gdyż wyszukać miano znaczną liczbę dzieci z nazwiskami spolszczonemi. Jak wiadomo, wyższy sąd wydał niedawno niekorzystny dla interesowanych osób wyrok.

Poznań. Przy wyborach do ziemstw kredytowych w Poznaniu w oddziale 3½ procentowym ponieśli Polacy klęskę. Wybrano bowiem delegatami na walne zgromadzenie Niemców. "Dziennik poznański" pisząc o tem, wyraża ubolewanie, że stało się to skutkiem nieobecności wielu młodych obywateli ziemskich, zwłaszcza, że podobno powodem nieobecności ich przy wyborach miało być odbywające się właśnie polowanie (!)

Ełk. — Dnia 29 października skazała Izba karna redaktora "Gazety Ludowej", Hugona Bahrkego, na dwa miesiące więzienia i 130 marek kary, lub na 26 dni więzienia i to: za rzekome podburzanie do gwałtów na 2 miesiące więzienia, za obrazę landratów w powiatach mazurskich na 190 m. kary lub 20 dni więzienia, oraz za obrazę wójta p. Hamiltona na 30 marek kary lub 6 dni więzienia. Co do czwartego punktu oskarżenia, jakoby zniesławił pamięć zmarłego wyższego radcy konsystorskiego dra Pełki w Królewcu, sąd uwolnił go od winy i kary.

Poznań. Za rzekomą obrazę właściciela drukarni p. Krzyżankiewicza w Poznaniu skazał poznański sąd ławniczy redaktorów "Dziennika Poznańskiego" pp. Krysiaka, J. Chojnackiego, oraz odpowiedzialnego redaktora "Pracy" p. Siemiątkowskiego na 3 miesiące więzienia.

Krzyżankiewicz jest to notoryczny donosiciel do policyi i denuncyant, który przez zemstę do właściciela "Pracy" p. Biedermana zrobił doniesienie do prokuratoryi, że p. Biederman jest autorem pewnego inkryminowanego artykułu. W rozprawie sądowej, która się na podstawie tej denuncyacyi wyłoniła, uznał sąd denuncyanta za niegodnego wiary i oskarżonego uwolnił. Z owej sprawy był referat w "Dzienniku Poznańskim" i w "Pracy", w którym scharakteryzowano podłego denuncyanta, jak na to zasługiwał. Obecna sprawa jest epilogiem tych referatów.

Poznań. Pani Wanda Nowicka, przybyła z Poznania do Berlina w odwiedziny do rodziny, na dworcu kolejowym wysiadła z wagonu, ale zamiast iść na peron, skierowała się ku szynom. Nagle potknęła się i upadła właśnie, gdy nadchodziła lokomotywa z sześciu wagonami. Publiczność z przerażeniem patrzyła na to, co się stało, a gdy wagony przeszły, pospieszyła na miejsce wypadku w przekonaniu, iż znajdzie tam bezkształtną masę. Tymczasem pociąg przebiegł nad panią N., leżącą na ziemi i nie wyrządził jej żadnej szkody. Omdlałą odniesiono do lazaretu miejscowego, zkąd po paru tygodniach wyszła zdrowa.

Poznań. W Gnieźnie unieważniono, jak wiadomo, wskutek protestu Polaków wybór do sejmu prowincyonalnego, dokonany od 10 stycznia. Wybierano jednego posła i dwóch zastępców. Przy głosowaniu wypadła równa liczba głosów na kandydatów polskiego i niemieckiego, mianowicie po 21. Na szczęście najstarszy z wyborców liczący 79 lat, był Polakiem i on rozstrzygnął na rzecz kandydata polskiego. Przy tej sposobności występują pisma przeciw obywatelowi panu Zygmuntowi Urbańskiemu za to, że do wyborów się nie stawił i o mało co nie naraził strony polskiej na przegraną.

Poznań. Sprawa sprzedaży Katarzynowa, w której obywatel ziemski p. Kazimierz Chrzanowski, wystąpił jako ajent komisyi kolonizacyjnej, poruszyła cały ogół i skłoniła liczną w W. Ks. Poznańskiem rodzinę Chrzanowskich do publicznego wyparcia się tego niegodnego członka. Oświadczenie to, ogłoszone we wszystkich pismach tutejszych, przedstawia przebieg sprzedaży Katarzynowa i kończy się, jak następuje: "Postępowanie p. Kazimierza Chrzanowskiego w sprawie Katarzynowa piętnujemy jako czyn hańbiący każdego Polaka, a zarazem odmawiamy mu podania ręki i zaliczania go do grona rodziny. Przestrzegamy zarazem publicznie przed sprzedażą majątków na imię tego pana, jak wogóle przed jakąkolwiek stycznością z nim. Jak społeczeństwa, tak i pojedyncze rodziny nieraz są w tem smutnem położeniu, że mają wśród siebie ludzi, którzy je na hańbę i wstyd narażają, tym dajemy miano "wyrzutków." Takim "wyrzutkiem rodziny" i my pana tego, który, niestety, nasze nosi nazwisko, dzisiaj publicznie mianujemy."

### PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Klewki. Na tutejszą plebanią zakradli się przed paru tygodniami złodzieje i skradli z żelaznej szafy trzy tysiące marek kościelnych pieniędzy. X. proboszcz Petsch bawił wtedy na ślubie swej krewnej w Linowie. Złodziej musiał być dobrze obeznany w plebanii, gdyż wiedział, gdzie się znajduje drugi klucz od szafy żelaznej. Rozbił więc najprzód szufladę, gdzie ów klucz był zamknięty i następnie z wielkim trudem zdołał szafę otworzyć. Ale złodzieja schwycono już 17 z. m. w Malborku, i znaleziono u niego 9676,10 m. Mianuje się Józefem Kasznitz z Pr. Holądu.

Lubawa. W Grossabow w pobliżu Goty rozegrał się smutny dramat rodzinny. Opodal miejsca leczniczego posiadał willę Dr. Chełstowski. Dnia 13go października strzelił Dr. Ch. prawdopodobnie w napadzie obłąkania dwukrotnie do swej żony, lecz chybił; następnie skierował broń ku sobie i wystrzałem w piersi odebrał sobie życie. Dr. Chełstowski był bardzo lubianym lekarzem, prócz tego był wielkim przyjacielem muzyki i często w domu jego popisywali się znakomici muzycy, śpiewacy i śpiewaczki. Sam nosił się przez pewien czas z myślą poświęcenia się karyerze teatralnej. Jego żona z powołania artystka, miała za pierwszego męża kapitana, z którym się rozwiodła i poślubiła Dr. Ch. Małżonkowie żyli podobno w pomyślnych majątkowych stósunkach. — P. Dr. Ch. mieszkał także dłuższy czas w Berlinie, celem dalszego kształcenia się, a w czerwcu b. r. osiedlił się w Charlottenburgu. Był on jedynym synem posiedziciela ziemskiego p. Chełstowskiego w Szwarcenowie w powiecie Lubawskim i cieszył się ogólną sympatyą.

Chełmno. Antipolsko-hakatystyczna "Deutsche Ztg.", referując o "oświadczeniu" rodziny Chrzanowskich, tak się wyraża: "Lepiej nie można wykazać konieczności zaprowadzenia prawnego przymusu" t. j. wywłaszczania przymusowego Polaków, skoro już chyba liczyć nie można na skuteczna pracę niemieckich i polskich agentów kusicieli, którzyby Polaków przywodzili do dobrowolnego wywłaszczenia się."

### SZLĄSK PRUSKI.

— Krajanka. Wielka część dóbr rycerskich Augustowa, około 800 morgów obszaru, ma być na dobra rentowne podzieloną i pomiędzy Niemców - ewangelików rozsprzedaną. W Głubczynie postanowiono wybudować w ogrodzie dóbr rycerskich zbór ewangielicki.

Wrocław. — Prezes regencyi wrocławskiej wydał rozporządzenie, w którem jawnie zaleca przekręcanie nazwisk polskich: "Dążność urzędów stanu cywilnego do wygórowanej ścisłości w rejestrach stanu cywilnego, niestety, często prowadzi do tego, że w nazwiskach rodzinnych polskiego pochodzenia zamiast utartej (!) pisowni niemieckiej, na podstawie starszych dokumentów stosowano dawniejszą pisownię polską. Przez to powstrzymuje się naturalny rozwój, zmierzający do germanizacyi dawnej polskiej ludności. Polecam więc, aby unikano odnawiania obcych zgłosek, niezrozumiałych dla tych, którzy polskiego języka nie znają. W wątpliwych wypadkach należy odnieść się do regencyi i żądać od niej zatwierdzenia. Stempla za zmianę nazwiska płacić nie potrzeba, bo przecież tylko chodzi o uprawnioną pisownię niemiecką."

Mysłowice. Wydalania poddanych austryackich z Prus, przeważnie Polaków i Czechów, przybrały ostatnimi czasy olbrzymie rozmiary. Statystyka stwierdza, że mysłowicki komisarz policyi odstawił do Austryi, w czasie od 1 lipca do 1 października, przeszło pięćset osób, wydalonych przez władze pruskie. Byli to ludzie po większej części spokojni, którzy nie stanęli w sprzeczności z kodeksem pruskim, których jednakże władze uznały za "niewygodnych." Fakt ten na jaskrawy sposób ilustruje przymierze austryacko - niemieckie.

## Pod Austryakiem.

### GALICYA.

— Brzeżany. Wójt z Kozówki w powiecie brzeżańskim odwoził rekrutów do Brzeżan. Wszyscy byli podochoceni, a wójt najwięcej, zaczął więc sprzeczkę z synem, który, nie chcąc ojcu odpowiadać, zeskoczył z wozu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, a że wóz był bardzo wyładowany rekrutami, więc biedny chłopak ducha na miejscu wyzionął, bo przez piersi wóz mu przejechał. Chłopca pochowali, a w trzy dni potem zjechała komisya i ta kazała go wydobyć z grobu dla skonstatowania, jaką zginął śmiercią. Przekonano się, że wątrobę miał pękniętą.

Nowy Sącz. W Kurowie (pow. Nowy Sącz) odbyły się zaręczyny włościanina Szkaradka, lat 23 liczącego, z 17 letnią Burnagłówną, córką gospodarza. Po zaręczynach zaszło jednak nieporozumienie między parą młodą, tak, iż ze złości odgryzł narzeczony swej narzeczonej nos. O ten nos odbędzie się rozprawa przed sądem przysięgłych w grudniu.

Lwów. W szpitalu powszechnym we Lwowie zmarł Karol Zawisza, urzędnik, pozostawiając książeczki oszczędności i losy, wartości tysiąc kilkaset koron. Spadkobiercy, dotychczas nieznani, mogą się zgłaszać do ustanowionego przez sąd kuratora, adwokata dra Aleksandra Schiera we Lwowie (ul. Kopernika 28).

Kraków. Daszyński uznał winnym występku za stawianie oporu władzy i skazany został na 10 tygodni ścisłego aresztu. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary.

Nowy Sącz. Za oszustwo, popełnione w gospodarce gminnej skazał trybunał w Nowym Sączu b. wójta Woli Skrzydlańskiej, Marcina Kościelińskiego, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kraków. Ze Lwowa piszą do "Głosu Narodu." "Władze sądowe ogłosiły za "niewiadomego z miejsca pobytu" profesora Almae matris, dra Dunikowskiego, znanego podróżnika po Afryce i Ameryce. W istocie dr. Dunikowski ze Lwowa się wydalił podobno do Ameryki. Powodem ruina finansowa. Niebawem do majątku jego otworzony będzie konkurs, a piękna willa, która kosztowała blisko pół miliona koron, wzniesiona przy ulicy Mochnackiego, pójdzie na licytacyę. Ruina prof. Dunikowskiego była dawno przewidziana; sprowadziło ją życie nad stan. Dr. Dunikowski jest ojcem licznej rodziny."

### SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Cieszyn. Otwarcie szkoły polskiej odbyło się tu bardzo uroczyście. Goście przybyli ze Lwowa, Katowic, Białej, z Królestwa polskiego i całego Szlązka. W kościele Bonifratrów ks. Londzin miał porywające kazanie. Do bankietu zasiadło 60 osób. Ks. Świeży toastował na cześć dra Hassewicza. Nastrój panował podniosły. Uczestnicy udali się na cmentarz na grób Stalmacha.



**Dobre określenie.**

— Słyszałem, że się żenisz?
— W przyszłym tygodniu...
— I to dobre...
— Więc dobrze robię?
— Naturalnie! Pierwsze dziesięć lat są nieprzyjemne, ale potem się przyzwyczaisz...

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

### POLACY W BRAZYLII.

Czytamy w "Gazecie Polskiej," wychodzącej w Curitybie w Brazylii:

"Na kolonii Lucenie wydarzył się straszny wypadek. Dnia 14 września o 11 przed południem ośmiu kolonistów z linii Costa Carvalho zajętych spuszczaniem drzew w lesie, zostało nagle obskoczonych przez Indyan, których było bardzo dużo — i w jednej chwili wymordowano ich w okrutny sposób.

Liczbę nieszczęśliwych ofiar powiększyła żona jednego z zabitych kolonistów wraz z 5 letnim synkiem, która, zdaje się, niosła pracującym w lesie ludziom wodę. — Nazwiska ofiar są: Ignacy Nycz wraz z żoną Anną i dwoma synami Pawłem i Władziem, Michał Pańkiw, Pyłyp Borodij, Onufry Mielniczek, Marcin Pięciak, Michał Wojdyło i jego brat Ignacy, obydwaj bardzo młodzi ludzie. Wszyscy pochodzili z Galicyi, trzej ostatni byli Polacy.

Ogółem zabito tedy 10 ludzi.

Napad ten zgrozą napełnił wszystkie kolonie polskie i rusińskie, tembardziej, że zdarza się to nie pierwszy raz.

Bliższe szczegóły tego napadu są następujące:

Dnia 14 września udał się kolonista Nycz, majster murarski z Wschodniej Galicyi, do lasu w towarzystwie swego najstarszego syna, sąsiadów Borodeja, Pencaka i Pankowa, jakoteż chłopaków Onufra Mielniczuka i braci Michała i Ignacego Wojdyły. Krótko przed południem usłyszała żona Nycza, dzieci, jakoteż kobieta Kolinicz, która obok niej pracowała niezwykły szmer w lesie; nikt jednak nie wiedział co to ma znaczyć.

W końcu zdecydowała się Nycz, sądząc, iż musiał się w pobliżu wydarzyć jakiś wypadek, udać do lasu, zabrawszy ze sobą kwas karbolowy i inne środki zapobiegawcze. (Była ona córką księdza gr. kat. z Galicyi). Młoda kobieta Kolinicz, zostawiwszy małe dziecko pod opieką 5 letniego Władysława Nycza, towarzyszyła Nyczowej parę kroków. Wkrótce zobaczyły się kobiety otoczone przez Indyan.

Kolinicz na pół umarła ze strachu ratowała się ucieczką. Przyszedłszy do swego dziecka, miała czas jeszcze je porwać i zawołać na małego Nycza, aby z nią uciekał.

Niestety ucieczka nie udała się małemu chłopakowi, Indyanie go bowiem dopędzili i zabili. Kolinicz zdołała uciec do domu, jednak tutaj zobaczyła ona dom osaczony przez Indyan, a jedną Indyankę wynoszącą z chaty drugie jej dziecko owinięte suknem. Nie namyślając się wiele, pobiegła Kolinicz dalej, spotkała kilku kolonistów uzbrojonych i w ten sposób uratowała swoje i dziecka życie. Indyanie napadli jeszcze na 3 domy, zrabowali je doszczętnie, a gdy chcieli i na czwarty napaść zostali odparci przez kolonistów i uciekli w las.

Koloniści udali się do lasu, gdzie im straszny przedstawił się widok: Kobieta Nycz jakoteż ośmiu kolonistów leżało pokotem na ziemi... wszystko pomordowane. Borodeja ciął Indyanin siekierą w krzyże, pewien młodzieniec został przeszyty strzałą, jednego Indyanie oskalpowali, niektórym przekłuto szyje.

Z powyższego okazuje się, iż Indyanie co raz stają się zaciętszymi, a gdy ich raz nie wypędzi się, to mogą jeszcze nastąpić daleko gorsze nieszczęścia. Rząd na takie rzeczy nigdy nie zważał i teraz naturalnie będzie się spokojnie zachowywał.

*

Curityba. — Dnia 26 września zmarł tutaj Mieczysław Radziszewski, przebywający w Paranie kilka lat i znany działacz w życiu publicznem. Był jakiś czas redaktorem "Kuryera Parańskiego," a potem współpracownikiem "Prawdy." Miał to być człowiek bardzo wykształcony, aczkolwiek słabego charakteru.

Do Kurytyba przyjechała pani Janina Kraków, literatka, od 20 lat przebywająca w Paryżu.

Pan Mikołaj Jurystowski, attache konsularny, który do tutejszego konsulatu niedawno został przydzielony, został przez ministeryum spraw zewnętrznych w Wiedniu mianowany wicekonsulem.

### PIJACY... GAZOWI!

Do rzędu pijaków, którzy zalewają się zwykłą siwuchą, oraz do wykwintniejszych, należących do sfer wyższych, którzy delektują się znów wyszukańszemi smakołykami, doliczono w ostatnich czasach pijaków, zakrapiających się naftą, i wreszcie pijaków, używających z upodobaniem eter siarczany. Ale widać grupa to była nie kompletna, bo oto donoszą ze San Francisco, że pojawił się tamże pijak, który upaja się zwykłym gazem do oświetlania.

Lekarze tamtejsi nie mogą się nadziwić ciekawemu pijakowi, który jest formalnie niewolnikiem tego zabójczego nałogu.

Pijak ów nazywa się William A. Asbell. Powiada on, że gaz jest daleko lepszym środkiem upajającym niż alkohol, a lepszym niż morfina, opium lub kokaina. Asbell jest niewolnikiem nałogu i nie ma dla niego żadnego ratunku. Skoro tylko znajdzie on sposobną chwilę, użyje jakiegokolwiek sposobu, aby tylko dorwać się do kurka gazowego, a odkręciwszy takowy, napełnić gazem płuca, poczem położywszy się, zasnąć na czas dłuższy. Że kiedyś w ten sposób życie swe zakończy, nie ulega wątpliwości.

Opowiada on o wrażeniach, jakich doświadcza w czasie snu po użyciu gazu i powiada, że są one o wiele przyjemniejsze, niż po upiciu się wódką. "Człowiek się czuje, jakby latał w powietrzu," powiada on. "Sprawia to jednak silny kaszel, poczynający się aż w piersiach i wtedy muszę cierpieć. Po pewnym czasie to przechodzi. Gaz wywiera niemal te same skutki co i eter, z wyjątkiem, że po eterze przebudziwszy się, człowiek czuje jakby się dusił; po gazie tego nie ma. Po zażyciu gazu przychodzą sny — cudowne sny — które unoszą człowieka w górę, zdala od boleści, aż do bram rajskich. Naturalnie przebudziwszy się, człowiek czuje się źle, ale smutne uczucie następuje po wszystkich dobrych lekarstwach."

Asbell był w służbie kolejowej, a o nałogu jego dowiedziano się dopiero w szpitalu. Lekarze starają się uleczyć go z tego obrzydliwego nałogu, lecz Asbell odzwyczaić się nie może. Skoro tylko może dorwać się do kurka gazowego, odkręca takowy, wdycha gaz w siebie, poczem zapada w sen kilkagodzinny.

### NAUKA GOTOWANIA DLA CHŁOPCÓW.

W Anglii odbywają się próby zaprowadzenia nauki gotowania do początkowych szkółek dla chłopców. Myśl wyszła od niejakiej pani Homan, członka zarządu rady szkolnej w londyńskiej dzielnicy robotniczej Eastend. Zaczęła ona wykładać tę pożyteczną naukę synom majtków, zamieszkałych bardzo licznie w tej stronie miasta. Taka nauka jest dla nich bardzo pożyteczną albowiem synowie zwykli poświęcać się zawodowi ojców, a na statkach żeglarskich, przebywających tygodniami i miesiącami na wodzie, kuchnia bywa bardzo zła, co spowodowuje wiele chorób. Pani Homan przekonała się niebawem, że byłoby pożądanem, gdyby uczyli się gotowania nietylko synowie majtków. Kobiety w owej dzielnicy bywają bardzo zajęte, przyczyniając się swoją pracą pozadomową do zwiększenia dochodów. Nie wiele im pozostaje czasu na gospodarstwo. Ojcowie pracują także poza domem. Dla takich rodzin byłoby prawdziwem błogosławieństwem, gdyby nieletni chłopcy wyręczali matkę w gotowaniu.

Jakoż próby, wszczęte w tym kierunku, dały świetne rezultaty. Chłopcy garną się do tej nauki, wprowadzonej już do szkółki elementarnej Boco Creek School. Uczęszczają do niej wyrostki od lat dwunastu do piętnastu. Przełożona szkółki, miss Cade, nie może się wydziwić, jak chętnie zabierają się do roboty i jak są zręczni. Próby przynoszą nawet materyalne korzyści, albowiem jedzenie, przygotowane przez uczniów, bywa sprzedawane rodzinom robotników, którzy je nabywają bardzo chętnie.

### KOLONIA PARYZKA DLA OSÓB BEZ ZAJĘCIA.

Paryzka rada miejska urządziła w La Chalmell, koło Paryża, dla pozbawionych pracy kolonię gminną, która — jak dotąd — bardzo dobre oddaje usługi. Kolonia ta obejmuje obszaru 260 hektarów, a produkcya rolna na gruntach jej dała w 1889 — 62,216 franków dochodu, podczas gdy utrzymanie całej osady i administracya kosztowały tylko 34,000 franków. Ogółem przyjęto do kolonii w ubiegłym roku 83 ludzi pozbawionych pracy; z tych 55 po krótkim pobycie tamże, znalazło trwałe zajęcie na roli. Pobyt w kolonii ma trwać z reguły najdłużej cztery miesiące, jednak przeważnie udaje się kolonistom w krótkim czasie uzyskać stałe posady i pracę. W ostatnim sprawozdaniu zarząd tej instytucyi społecznej zaznacza, że wielu kolonistów, mimo, iż wcale przedtem nie pracowali w polu, bardzo rychło obznajmia się z tym zawodem i chwali go sobie więcej niż rzemiosło, z którego wyszli. Kolonia paryzka posiada bogatą bibliotekę. Koszta utrzymania kolonisty, wynoszą jednego franka dziennie.

### NOWOCZESNE SPARTANKI.

Kobiety boerskie od początku wojny pomagały mężom i braciom, biorąc czynny udział w walkach, lub dostarczając walczącym amunicyi. Ze tak mało rannych Boerów dostało się do niewoli angielskiej, zasługa to niewiast boerskich, które, uwijając się na koniach, odwoziły rannych w bezpieczne miejsca, gdzie opatrywały ich rany. Gdy wreszcie oddziały Boerów zostały odparte w góry, kobiety i dzieci pozostały na farmach, zkąd dostarczały mężom żywności i amunicyi i dodawały im otuchy. Gdy jednak kobiety jednej były myśli, mężczyźni mieli różne poglądy. Większa część walczących, stosując się do proklamacyi prezydenta Krugera chciała wytrwać w walce aż do ostatniej kropli krwi — byli jednak i tacy, którzy posłuchali jen. Robertsa i uważając wszystko za stracone, znużeni i zniechęceni, wracali do domu. Lecz na progach domów powitały ich żony słowami: "Nie ważcie się wchodzić do domu! Miejsce wasze — na polu walki! To wyście mężczyźni!—wstydźcie się! My was do domu nie przyjmiemy! O, biedna ojczyzna nasza!"

#### Delikatne stworzenie.

Sędzia:—Czy nie wstyd panu bić i poniewierać takie delikatne stworzenie, jakiem jest pańska żona?

Oskarżony: — Delikatne stworzenie? Czy pan sędzia to delikatne stworzenie już widział?

Sędzia:—Nie.

Oskarżony: —No, to ja panu sędziemu powiem, że ja to delikatne stworzenie kazałem zważyć i ważyło z ubraniem sto dziewięćdziesiąt funtów. Potem zjadła trzy befsztyki i dziewięć jaj na twardo, potem wypiła dwanaście kufli piwa ciemnego i pomiędzy niemi sześć wódek, potem dzieci w domu obiła, a kołyskę wyrzuciła oknem, potem mnie samemu krzesło na łeb rzuciła i potem sama odemnie dostała kije, tedy beczała, potem usnęła, a potem dopiero—wytrzeźwiała.

#### Oszustwo.

Doktór wprawił ci szklanne oko?

— Tak... ale to proste oszustwo, bo ja nic na to oko nie widzę.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

# GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

| | | |
|---|---|---|
| One inch | 1 year | $30.00 |
| | 6 months | $17.50 |
| | 3 months | $10.00 |
| | 1 month | $4.00 |
| | One time | $2.00 |
| One line one time | | 50c. |

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

# GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz ieden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

CHICAGO, 15 Listopada, 1900.


### W TYDZIEŃ PO ZWYCIĘZTWIE.

O ile tydzień przed wyborami odznaczał się krzykami, hałasem i wogóle agitacyą, właściwą tylko wolnemu obywatelowi Stanów Zjedn. o tyle tydzień po wyborach odznacza się spokojem. Nie słyszy się już tych nawoływań na zebrania przedwyborcze, kapele nie wygrywają już amerykańskich marszów; — dlatego, że walka wyborcza już skończona, wszystko więc wraca do dawnego trybu. A najlepszą cechą charakteru Amerykanów jest to, że z chwilą gdy jedna lub druga partya zwycięża, partya która doznała porażki, nie pomstuje na zwycięzców, ale bez szemrania poddaje się woli większości narodu. Jeżeli gdzie odzywają się jakie głosy niezadowolenia, to jedynie ze strony ludzi dla których "polityka" jest płatnem rzemiosłem.

Nigdy bodaj nie było jednak wypadku, aby zwyciężeni oprócz godzenia się z przegraną, mieli odwagę tak śmiało omawiać błędy swego programu kampanii jako przyczyny porażki, jak to czynią teraz demokraci. Warto przytoczyć np. co w tej sprawie pisze Hearsta "Chicago American," dziennik demokratyczny, który przed wyborami prowadził zacięty bój z partyą republikańską. Otóż zaraz na drugi dzień po wyborach dziennik ten pisze:

"Republikanie zdobyli: urząd prezydenta, kongres, władzę prawodawczą, urzędy gubernatorskie, świat cały wogóle."

A na innem miejscu zamieszcza następujący artykuł pod tytułem "Znaczenie porażki."

"Ostatnie raporty powiadają, że McKinley dostał każdy stan, który dostał był w r. 1896, oraz kilka, które dostał wtedy Bryan, włączając w nie własny stan Bryana, Nebraskę.

William McKinley ponownie wybrany został w sposób więcej niż decydujący. Jego ogólna większość głosów jest o wiele mniejszą, niż w r. 1896, ale większość jego głosów elektoralnych jest ogromną.

We mgle tej porażki partya demokratyczna może widzieć zwycięztwo, które mogło być. Nie ulega wątpliwości, że Bryan byłby z tryumfem wybrany gdyby nie dwie rzeczy.

Pierwszą było wznawienie kwestyi srebrnej. Kwestya wolnego bicia srebra była martwą i tak niepopularną, że nawet jej trup wystarczał, aby narazić któregokolwiek człowieka na porażkę.

Drugą była polityka zupełnego wycofania się z Filipin. Nie było to zgodne z duchem narodu amerykańskiego.

Ludzie widocznie mieli silne postanowienie pozbyć się raz na zawsze kwestyi wolnego bicia srebra. Wysiłek to był zbyteczny, bo kwestya wolnego bicia srebra przestała istnieć jako możebne hasło cztery lata temu, lecz obywatele byli zdecydowani, aby szczątki tejże dłużej się nie poniewierały.

Przyjęcie niepopularnego i zniesławionego wniosku partya demokratyczna opłaciła dwoma przegranemi. Kwestya wolnego bicia srebra była możebną do obrony w 1896 r., chociaż i wtenczas jej obrońcy trudną mieli walkę. Ale wszystko, co stało się przez te cztery lata pomogło zagrzebać ją jeszcze głębiej na cmentarzysku przestarzałych projektów.

Rosya, Japonia i pół tuzina mniejszych państw przyjęły złoto za podstawę systemu monetarnego. Nawet w południowej Ameryce waluta srebrna traci grunt, a Meksyk jest jedynym zwolennikiem tejże waluty.

Napływ złota zapełnił kanały monetarne świata. Żaden z argumentów, które zwolennicy srebra zalecali w r. 1896, jak brak pieniędzy, zastój w handlu itp. wszystko to nie miało znaczenia przy dzisiejszych warunkach. Ceny podwyższały się zamiast się obniżać. Trusty faktycznie obniżały płacę całej pracującej ludności, a to w ten sposób, że dolar kupuje mniej. To był najsilniejszy argument używany przez demokratów w celu pozyskania głosów roboczych, i w tych to warunkach partya demokratyczna postawiła się w śmiesznem położeniu, starając się, aby za dolara jeszcze mniej było można kupić.

Co się tyczy Filipin, to Hearsta gazety (New York Journal i Chicago American — przyp. red. Gaz. Pol.) były pierwszemi, które zalecały zatrzymanie takowych, ale nie wierzyły, aby można było okazywać przyjaźń przez użycie karabinu, jak to czyni McKinley. Polityka taka nie jest po myśli ludu amerykańskiego ani gaz. American, lecz naród uważał, że z dwóch metod dotyczących owych wysp, z których to metod żadnej nie pochwalał, zgodził się wreszcie na tę, która da się poprawić, a nie na tę, która już jest nieodwołalną.

Opinia publiczna w Ameryce była za zatrzymaniem Filipin i za zaprowadzeniem w tymże kraju prawdziwie amerykańskiej formy rządu, pod którym by Filipińczycy nie mieli powodu do buntowania się. Opinia publiczna wierzy, iż kwestya wolnego srebra była martwą w r. 1896, a w r. 1900 była dziesięć razy martwszą. Jest to sprawa jedyna przynajmniej, którą nie tak prędko w przyszłości słyszeć będzie można.

Bez kwestyi naród przeciwny jest McKinleyowi i jego polityce na Filipinach. Ale rozumuje, że gdy wyspy zostaną zatrzymane, ta polityka może się zmienić i prawdziwie amerykański rząd zaprowadzony w przyszłości, a gdyby były pozostawione sobie zupełnie, natenczas nigdy już nie można by było ich dostać napowrót. Dając wolność Filipińczykom nie potrzeba zaraz dać im polityczną niepodległość. McKinley uzna za absolutnie konieczne za prowadzić wolność na wyspach Filipińskich i załatwić sprawy z Porto Rico zgodnie z tradycyą amerykańską, a jeżeli odwlecze tę sprawę, to załatwi ją później prezydent demokratyczny.

Wierzymy bardzo dobrze w to, że kraj jeżeli odrzucił Bryana, uczynił to z niechęcią. Potrzebował prezydenta takiego jakim by on był. Miałby widoki zamiany mdłej nicości na człowieka z rozumem, z wolą i przekonaniem własnem. Kraj długo już czekał na głównego urzędnika, któryby panował nad olbrzymim nagromadzaniem kapitałów, zamiast by one miały mieć przewagę nad nim.

Bryan mógłby być wybranym taką większością, jakiej żaden prezydent od czasu Granta nie miał jeszcze, gdyby nie dwie niemiłe kwestye, a mianowicie wolnego bicia srebra i wycofania się z Filipin nie były wciągnięte do programu kampanicznego bezpotrzebnie.

Sercem miliony demokratów sprzyjają Bryanowi. W porażce, tak jakby w zwycięstwie, pozostanie on zawsze naczelną figurą, o charakterze wysubtelnionym i uczciwym, wielbiony i ukochany przez wielkie zastępy demokracyi. Lecz wznowienie kwestyi wolnego bicia srebra i proponowane wycofanie się z terytoryum, które już było amerykańskiem, były fatalnemi błędami, za które zapłaciliśmy przy tych wyborach.

Demokratyczna większość zyskana w tych wyborach wynikała z niepopularności administracyi McKinleya, był to bunt pracy przeciw partyi, której polityką kieruje zupełnie kapitał, wynikała z obawy przed trustami, które przytłumiają osobiste wysiłki, i z powodu nienawiści do rządów imperyalistycznych w koloniach, które powinne by być przypuszczone do wszelkich praw naszej republiki.

Na nieszczęście dla Bryana jego przybytek głosów nie był tam gdzieby go potrzeba było dla odporu. Nie całe 30,000 głosów właściwie rozłożonych byłoby go wybrało w r. 1896. Teraz zyskał on prawdopodobnie dziesięć razy 30,000, ale cóż kiedy głosy te nie padły w okolicach, gdzie większość partyi przeciwnej była poprzednio najmniejszą. Głosy te przypadają na stany jak Massachusetts, gdzie przeciwna większość wynosiła 173,265; na New York gdzie przeciwna większość była 268,469 i na Illinois, gdzie większość ta wynosiła 142,498 głosów.

Nie ulega wątpliwości, że dużo pieniędzy wydano w tych wyborach, ale pomimo to nie wierzymy, aby którykolwiek stan został kupiony. Rezultat wyborów należy przyjąć jako wolę ludu względem pewnych kwestyi, które naród uważał za najważniejsze. Cyrkularze rozrzucane przez menerów partyi republikańskiej wykazują, że stanowisko zajęte przez gazetę American było dobrze znane w całym kraju.

Gazeta American miała swoją indywidualną opinię o nierozsądnej kwestyi wolnego bicia srebra i szkodliwem opuszczaniu Filipin, lecz gdy programy partyi są sporządzone, wtedy obowiązkiem gazety staje się decydować, który program więcej zasługuje na poparcie, a następnie pracować, aby program przez nią wybrany ,zwyciężył. Po wyborach gazeta taka może znowu głosić swoje opinie indywidualne w kwestyach z zeszłego programu, które jej zdaniem dadzą się ulepszyć, w nadziei, że na przyszły raz lepiej będą traktowane.

Demokraci sądzili, że czy wybiorą swego prezydenta czy nie, to jednak wybiorą większość do izby reprezentantów. Ale i ta nadzieja ich zawiodła. Izba demokratyczna byłaby hamulcem na imperyalizm i inne szaleństwa. Nie byłoby taryfy ani okropności finansowych. Kanał Nikaraguański nie zostałby wydany korporacyi prywatnej. Praca demokratów w kongresie utorowałaby drogę do zupełnego przywrócenia demokracyi do władzy w r. 1904 we wszelkich oddziałach rządu.

Demokraci przegrali walkę, którą powinni byli wygrać."

A my dodamy tu jeszcze, że i na przyszłość przegrywać będą, jeżeli jak dotąd szkodliwe dla kraju reformy zechcą zaprowadzać.

### PROKLAMACYA ROSYJSKA.

Przed pewnym czasem, jak to donosiły telegramy, Rosyanie wymordowali w sposób okrutny kilka tysięcy Chińczyków za to, że ci poważyli się napaść na rosyjskie miasteczko Błagowieszczeńsk. Nie koniec im jednak było na tem. Jen. Griboski, dowódzca żołdactwa, które zniszczyło miasteczko Aigun nad brzegami Amura, ogłosił zaraz potem proklamacyę, grożąc zniszczeniem każdej osady w Mandżuryi, która stawi jakikolwiek opór wojsku rosyjskiemu. Warto zapoznać się z treścią tego dokumentu tchnącego okrucieństwem. Oto część tegoż:

"Przed miesiącem popełniliście zuchwałą niedorzeczność napadu na Błagowieszczeńsk i mieszkańców rosyjskich, zapominając jak bardzo silnym jest wielki car rosyjski w posiadaniu rozległych ziem, ludów i armat.

"Za to zostaliście surowo ukarani.

"Miasteczko Aigun i wioski wzdłuż brzegów Amuru, których mieszkańcy odważyli się napaść na Rosyan, zostały spalone.

"Wasze wojska zostały zniszczone, a woda rzeki Amur zasypaną została trupami mieszkańców Mandżuryi.

"Rosyanie wkrótce wejdą do waszych miast i wiosek, na co daję moje słowo honoru.

"Nie strzelajcie do nas, nie czyńcie krzywdy naszym wojskom ani naszym spokojnym robotnikom, zatrudnianym przy kolejach; a biada każdemu, kto ośmieli się strzelać do Rosyanina, albo w inny sposób go uszkodzić.

"Jego wioska lub miasteczko zostanie spalone do szczętu, a ani jeden mieszkaniec żywy nie ujdzie.

"Nie słuchajcie złych doradców, którzy was podburzają do walki z nami. Są to wasi nieprzyjaciele, sprowadzą oni wam ruinę i śmierć.

"Biada wam, jeżeli uczynicie inaczej, aniżeli my wam rozkazujemy!"

Zaiste, tylko żołdactwo rosyjskie do okrucieństw takich zdolne! Jakżeż śmieszne wobec tego wydają się wiadomości o posłannictwie pokojowem Rosyi!

Ironia to, czy co.

---

Parę miesięcy temu, wysłaliśmy do dobrych naprzód płatnych prenumeratorów "Gazety Polskiej" listy, z ofertą podarunku w książkach za przysłanie nam nowych abonentów na gazetę. Otóż przypominamy tym wszystkim, którzy owe listy odebrali, że teraz jest najlepszy czas do zbierania nowych abonentów. Każdy abonent nietylko że dostanie w premii książek za $1.00 za przysłaniem 10 c. na przesyłkę, ale nadto dostanie wszystkie numera Gazety od teraz od Nowego Roku darmo, a prenumerata liczyć się będzie od 1-go stycznia, 1901. Stary abonent swoją drogą dostanie podarunek jaki sobie wybierze za każdego przysłanego i opłaconego nowego abonenta. Każdy życzliwy nam czytelnik, jeżeli tylko zechce zająć się nieco tą sprawą, może wkrótce przyjść do posiadania ładnej biblioteczki i to całkiem d a r m o.

W. Dyniewicz.

### CO NARÓD CHCIAŁ, TO MA.

Tak jak cztery lata temu, tak i teraz naród amerykański w czasie wyborów prezydencyalnych decydował czego pragnie, a czego mieć nie chce. Otóż pragnienia narodu z lat czterech spełniły się, a nie ulega wątpliwości, że i teraźniejsze się spełnią ku ogólnemu zadowoleniu.

Czegoż więc żądał naród amerykański cztery lata temu?

Żądał pracy dla niezatrudnionych — i miał ją przez całe niemal cztery lata. Nigdy poprzednio fabryki amerykańskie wogóle nie zatrudniały tak wielkiej ilości robotnika jak dzisiaj.

Żądał, aby kapitały szły w obieg — i to się stało.

Żądał, aby olbrzymia armia włóczęgów znikła — i dzisiaj rzadko gdzie t.zw. "trampów" spotkać można.

Żądał zamknięcia bezpłatnych kuchni — zostały zamknięte.

Żądał, aby kominy fabryczne znowu się zadymiły — więc dymią one dzisiaj tyle, że aż niejedni narzekają na zanieczyszczanie powietrza dymem.

Żądał, aby oszczędności w bankach się podwyższyły — i doszły one z końcem tego roku do niebywałej cyfry.

Żądał, aby jeden dolar miał taką samą wartość jak i drugi — i otrzymał to.

Żądał, aby dla towarów amerykańskich otworzono rynki zbytu — i żądaniu stało się zadość. Amerykańskie wyroby zdobywają coraz to świeże rynki.

Żądano, aby Ameryka nie pożyczała pieniędzy w Europie — obecnie więc Europa pożycza pieniądze w Ameryce.

Żądano uwolnienia Kuby — i Kuba stała się wolną.

Tak się przedstawia rezultat czteroletnich rządów — a widoki na następne czterolecie zapowiadają się jeszcze lepiej. Tak jak dzisiaj jest, nie jest źle. Bywało gorzej. Liczyć jednakże możemy na pewno, że rozkwit przemysłu i handlu nie doszedł jeszcze do szczytu, że wzmoże się znacznie w następnych latach na pożytek kraju i mieszkańców tegoż.

### SPOSÓB NA ZMARSZCZKI.

Pewien lekarz angielski z całą powagą zapewnia, że gdyby kobiety chciały, mogłyby nierównie dłużej ochronić się przed zmarszczkami, niż to obecnie bywa. Nie pasty, nie wody rzekomo cudowne, nie elektryzacya dać może im tę asekuracyę, jeno strojenie grymasów, czyli manewrowanie skórą twarzy w rozmaity sposób. Staje się ona przez to elastyczniejszą i nie tworzy fałdów. Dobrym środkiem pomocniczym bywa masaż. Między innemi zaleca ów lekarz kobietom, którym zależy na tem by nie miały zmarszczków: 1. pocierać palcami skórę czoła w różnych kierunkach; 2. zadarłszy głowę jak najwyżej, starać się naciągnąć skórę tak silnie, by dotknęła się szyi; rozwarłszy „buzię" wciągać usta jak najdalej poza zęby; 3. ująwszy skórę, w okolicy oka, palcami przesuwać ją na wszystkie strony; 4. zamknąwszy usta, nadymać jak najsilniej policzki.

Te i tym podobne zabiegi przedsiębrać należy co dnia, na początku razy 12, potem coraz więcej, aż na końcu 40 razy.

Może która z pięknych naszych czytelniczek, będzie miała dość cierpliwości i czasu spróbować, o ile nowe przepisy są praktyczne.

---

* Mt. Carmel, Pa. — Pierwszą ofiarą swego zawodu po ukończonym strajku jest Jan Siboliński zam. przy Water ul., Sibolińskiego, który pracował w Reliance, przygniotły go węgle i niebezpiecznie pokaleczyły.

## Drobne wiadomości krajowe.

— W Lisbon, Ohio, zbudowaną zostanie fabryka rur ściekowych, kosztem $200,000. Istnieją tam już dwie takie fabryki. Pod nowy plant kupiono 183 akrów gruntu.

— Pittsburscy kapitaliści uformowali spółkę pod nazwą "Iron City Sanitary Manufacturing Co.," i złożyli $100,000 jako kapitał zakładowy. Spółka pobuduje fabrykę wanien itp. przedmiotów do umywalń i kloak. Fabryka będzie w Zelienople, a na 1go grudnia ma być w ruchu.

— N. H. Henderson, kapitalista w McKeesport, kupił nad rzeką Monangahela w pow. Westmoreland 80 akrowy kawał gruntu z pokładem węgla, i rozpoczyna tamże kopalnię w krótkim czasie.

— W pobliżu New Geneva, Pa., natrafiono na ogromną ilość gazu naturalnego. Wiercąc za węglem, gdy świdry doszły do głębokości 1,600 stóp, zostały nagle siłą gazu wyrzucone do góry. Robotnicy starać się będą zatamować uchodzenie gazu.

— W poniedziałek puszczono w ruch fabryki towarzystwa "American Steel and Wire," w Allegheny, Pa. Na początek dano zajęcie 200 robotnikom. Fabryka stała bezczynną blizko pół roku.

— W pobliżu Lenox, Ill. najechał pociąg osobowy kolei Rock Island na wóz z pięcioma osobami. Trzy osoby odniosły śmiertelne, a dwie lżejsze poranienia.

— Pociąg osobowy kolei "Great Northern" wyskoczył ze szyn w pobliżu Pipestone, Minn. Pięć wagonów się rozbiło, a kilkanaście osób zostało poranionych.

— Hazel Glass Co., w Washington, Pa. zakupiła stare budynki, gdzie była walcownia blachy cynkowej i przerobi takowe na hutę. Z nowym rokiem praca tamże się rozpocznie.

— Dzięki temu, że prezydent McKinley został ponownie wybrany prezydentem, kompania pittsburska "Pittsburg & Buffalo" powiększa swe cegielnie w White Rock i Canonsburg, Pa. Cegielnie w White Rock zatrudniają obecnie około 500 robotników, ale po kilku miesiącach będzie tam praca dla 1,200 ceglarzy. W Canonsburg pracuje obecnie 80 robotników, a skoro tylko ustawione zostaną maszyny będzie tam zajęcie dla 800 robotników.

— The American Tin Plate Co. w Washington, Pa. zaczęła przeprowadzać swoje fabryki do Wheeling. Skoro maszyny będą ustawione, 200 robotników rozpocznie tamże pracę.

— American Steel & Wire Co., w Pittsburgu puszcza swe fabryki w ruch. W tym tygodniu praca rozpoczętą będzie we fabryce drutu na połud. stronie miasta.

— Nowe fabryki firmy "Union Steel Co." w Denora, Pa. zostaną w ruch puszczone z dniem 1go grudnia. Właściciele fabryk nie mogą dostać potrzebnej ilości robotnika.

— W miasteczku Biloxi, Miss. spaliło się sto budynków; setki osób pozbawionych jest dachu nad głową. Szkody przeszło milion dolarów.

— W Cumberland, Md. rozpocznie się wkrótce budowa wielkiej przędzalni jedwabiu, własność spółki Klotza z New Jersey. Powiat Cumberland zwolnił spółkę od podatków na dziesięć lat.

— W Kittaning, Pa., powstała spółka pod nazwą "Kittaning Plate Glass Co.," posiadająca kapitału zakładowego $300,000. Wkrótce przystępuje do budowy huty szklanej tamże.

— Miasteczko Wren w pobliżu Lima, Ohio stało się pastwą pożaru w zeszłą sobotę. Cała dzielnica kupiecka spłonęła. Szkody wynoszą $100,000.

— W Escanaba, Mich. spaliło się sześć domów mieszkalnych przy ul. Ludington. Sześć osób z trudem zdołano wyratować z płonących budynków.

— Firma Carnegie Co. w Pittsburgu, Pa. zamierza wykupić grunta pomiędzy 51 i 52 ulicą w Pittsburgu i zamierza tam pobudować nową lejarnię.

— Naprzeciw miasta Bellevenon, Pa., nad brzegiem rzeki Monongahela, w pobliżu Pittsburga, buduje syndykat, złożony z finansistów angielskich i amerykańskich wielką fabrykę dla budowania stalowych wagonów frachtowych. Na ten cel zakupił syndykat 450 akrów ziemi po $250 za akier, zaś budowle fabryczne kosztować mają $500,000.

## Polacy w Ameryce.

* Trenton, N. J. — Polacy zamieszkali na East Trenton starają się o założenie polskiej szkoły i zdaje się, że nie będzie żadnej trudności w osiągnięciu tego. Jest tam około 60 rodzin polskich, a dzieci polskich w szkolnym wieku jest około 90, a z tej liczby mała tylko część ich uczęszcza do polskiej szkoły, a to ze względu na wielką odległość; większość zaś udaje się do szkół angielskich, stając się łupem amerykanizmu, ginąc dla polskości i tracąc wiarę. Szkoła jest już wynajęta przy Spruce ulicy, a obecnie komitet poszukuje tylko nauczyciela lub nauczycielki.

* Racine, Wis. — Augustyn Goński, 60 letni farmer, zamieszkały w townie Yorkville został zabity przez buhaja.

* Milwaukee, Wis. — Ze wszystkich polskich kandydatów jeden tylko dostał się na urząd. Jest to p. Gawin, który wybrany został członkiem izby posłów. Nominowała go partya demokratyczna.

* Gaylord, Mich. — Farmera A. Winieckiego spotkało ciężkie nieszczęście, gdy podczas gęstej mgły przejeżdżał przez tor kolejowy pod Grist Mill. W tej samej chwili nadleciał pociąg i z całej siły uderzyła lokomotywa o wóz. Oba konie zabite zostały na miejscu. Winiecki zaś jest ranny śmiertelnie, córka ciężko, a żona z synem lżejsze otrzymali pokaleczenia.

* Detroit, Mich. — Walka wyborcza skończona. Republikanie odnieśli zwycięztwo na całej linii ogromną większością głosów. Z kandydatów polskich wyszedł tylko Bazyli Lemke aldermanem 9 wardy. Dwaj inni W. Maior i M. Kulwicki, przepadli.

* Steubenville, Ohio. — Paweł Popko, polak, pracujący na torach kolei Pan Handle, spadł z wagonu pociągu, rozwożącego żwir i poniósł natychmiastową śmierć pod kołami.

* Reading, Pa. — Niecnego uczynku i strasznego morderstwa dopuścił się w piątek dnia 2go bm. na swoim koledze niegodziwy chłopak polski Stan. Strzelecki mający dopiero lat 13. Czterech takich smarkaczów wybrało się w góry na "polowanie" i na słodkie kasztany. Gdy właśnie zachodzili z cicha, aby podejść i ubić wiewiórkę, jeden z nich R. Franckowiak, lat 14 mający, zaczął głośno mówić. To tak rozwścieklilo Strzeleckiego, że przyłożywszy strzelbę niemal do twarzy Franckowiaka, pociągnął za cyngiel i wpakował nieszczęśliwemu cały nabój śrutu w głowę.

* Buffalo, N. Y. — Straszną śmiercią zginął Jan Szczepański, robotnik pracujący na kolejach żelaznych. We wtorek zeszłego tygodnia zajęty był czyszczeniem lokomotywy i w czasie tej czynności, niewiadomo czy przez nieostrożność, czy też z innej przyczyny, otworzył się kran od przedziału z gorącą wodą i ta oblała całe piersi i brzuch Szczepańskiego. Poparzonego niebezpiecznie odwieziono do szpitala, lecz rany były tak okropne, że w kilka godzin później Szczepański skonał w najokropniejszych męczarniach. Pozostawił wdowę z czworgiem dziatek.

* Schenectady, N. Y. — Dnia 5 listopada pobłogosławiony został przez wiel. ks. proboszcza A. Górskiego związek małżeński ob. P. K. Kowalskiego z panną Franciszką Smakowską. Wesele było sute i prawdziwie polskie. Młodej parze ślemy najszczersze życzenia.

* Winona, Minn. — Pan Teodor Sikorski wybrany został delegatem do legislatury, czyli do sejmu stanowego. Pan Jan Herka, kandydat na komisarza powiatowego, przepadł.

---

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

# AMERYKA.

### Walka rasowa.

WASHINGTON, Pa., 8 listopada. — Obawiać się należy groźnych zaburzeń rasowych, z powodu, że kilkudziesięciu negrów napadło na czterech żołnierzy z pułku "H" i bardzo ich pokaleczyło. Po wypadku tym postanowiono, aby pułk utrzymywał patrole w mieście, co też i uczyniono. Tak biali jednak jak i czarni zbroją się, a nawet donoszą, że kilkakrotnie negrzy poturbowali już białych mieszkańców.

W miasteczku Washington znajduje się 3000 murzynów, a instygatorami do walki rasowej byli sprowadzeni niedawno negrzy z południa.

### Strzelił do zająca, postrzelił dziewczynę.

NEW KENSINGTON, Pa., 8 listopada. — Albert Honkey postrzelił niebezpiecznie pannę Elsie Hicks w pobliżu Drennen. Honkey wracał z polowania, a w niewielkiej odległości szła tąż samą drogą panna Hicks. W tem na drodze pojawił się zając, Honkey zmierzył się doń, strzelił, lecz zamiast zająca postrzelił pannę w nogi.

### Austryacki parowiec się rozbił.

SAN FRANCISCO, Cal., 9 listopada. — Austryacki parowiec "Olga" w drodze z Java do San Francisco, wjechał na skały w pobliżu Cliff House i nieomal całkowicie został rozbity. Parowiec ten był naładowany cukrem.

Kapitan Dreskowicz, podczas gęstej mgły, pomylił się na światłach przy Cliff House wziąwszy je za światła portowe przy Golden Gate i wjechał na wybrzeża. Załoga wyratowała się. Parowiec jest 345 stóp długi, 45 szeroki i ma objętości 2,055 ton.

### Nierozumny zakład przedwyborczy.

KENOSHA, Wis., 9 listopada. — Wczoraj, jako wynik zakładu przedwyborczego, jeden z zagorzałych zwolenników Bryana, zjadł pieczonego szczura na kolacyę. Gdy zakład robiono, przeciwnik jego po starał się o tęgiego szczura, przez kilka dni podkarmił go dobrze, a gdy wynik wyborów ogłoszono, oddał go do kuchni, gdzie zwierzątko to zostało jak najstaranniej zamienione w pieczeń i podano temu co zakład przegrał. Musiał on go zjeść w obecności wielu ciekawych przypatrujących się tej osobliwej kolacyi. Po kolacyi powiadał, że smakowała nie źle, ale brakowało mu apetytu.

### Co mówi Bryan o swej porażce.

LINCOLN, Neb., 9 listopada. — Wczoraj wieczorem wypowiedział William J. Bryan swoje poglądy na rezultat wyborów mniej więcej w tych słowach:

"Rezultat ostatnich wyborów jest dla mnie niespodzianką, tak samo jak jest niespodzianką do pewnego stopnia dla samych republikanów. Nie można co prawda wypowiedzieć ostatniego zdania, dopóki rezultat nie zostanie ostatecznie i urzędownie stwierdzony, ale w każdym razie straciliśmy wiele stanów.

Argument o dobrobycie okazał się istotnie potężnym w ostatniej kampanii, a porównanie obecnych czasów z paniką za rządów Cleve landa, wywierało wpływ magiczny.

Jesteśmy pobici, ale nie rozbici. Walka pójdzie dalej."

### Olbrzymia fabryka mostów w okolicy Pittsburga.

PITTSBURG, 9 listopada. Przemysłowa gazeta "The Commercial Gazette" donosi, że kompania "American Bridge Co", przygotowała plany i zamierza pobudować w okolicy Pittsburga największą i najkompletniejszą fabrykę w świecie do wyrabiania żelaznych mostów. Budynki tej fabryki zostaną pobudowane na obszarze 40 akrów, front jej obrócony do rzeki, będzie pół mili długi. W fabryce tej znajdzie zatrudnienie 2000 ludzi. Koszta budowy obliczono na $1,000,000.

Będzie to wyrób materyału do budowy mostów, szczególnie przez rzeki na wielką skalę. Miejscowość już jest obrana. Praca przy budowie tej fabryki ma być rozpoczęta w przeciągu trzech miesięcy. Obliczono, że fabryka ta w przeciągu roku będzie mogła dostarczyć od 220,000 do 150,000 ton potrzebnego materyału.

### Przydałoby się to w Chicago.

PITTSBURG, Pa., 9 listopada. — Mieszkańcy miasteczka Waynesburg, Pa., pozwolić sobie teraz mogą na zbytek, albowiem używają gazu zupełnie bezpłatnie. W całem mieście konsumenci nic za gaz nie płacą, a to z powodu wojny dwóch towarzystw gazowych, tj. Waynesburg Gas Co. i Citizens Gas Co. Pierwsze towarzystwo jest starszem, a drugie zaraz po zorganizowaniu się, chciało wszystką własność pierwszego wykupić. Akcyo naryusze pierwszego atoli nie chcieli się na to zgodzić.

Używanie gazu darmo w tym miesiącu rozpoczęło się. Starsze towarzystwo skreśliło wszystkie rachunki, czyniąc w ten sposób prezent przedgwiazdkowy. Obecnie to samo zamierza uczynić towarzystwo Citizens Co., tak, że starsze zechce zapewne jeszcze dopłacić do ilości zużytego gazu. Mieszkańcy pragną, aby ta wojna gazowa potrwała w nieskończoność.

### Fabryka kuferków.

MILWAUKEE, Wis., 9 listopada. — Wczoraj została inkorporowana Western Grip & Trunk Co., z kapitałem $25,000. Inkorporatorami są H. J. Keyser, Frank Stockhausen i Geo. W. Kings. Zakupili oni już realność przy Milwaukee i Menominee ulicy w 3 wardzie, gdzie w najbliższym czasie powstanie fabryka kufrów. Na początku zatrudni około 100 ludzi, ale później bez wątpienia o wiele więcej.

### Ogromna burza.

CLEVELAND, O., 9 listopada. — Wczoraj szalała ogromna burza na jeziorze Erie, okręty, które do tutejszego portu wpłynąć miały, z wielką trudnością tego dokonały. Kapitan okrętu "City of Erie, który tu wczorajszego dnia z Buffalo przybył, opowiada, że nie dalej jak 25 mil od tutejszego portu widział na jeziorze wystający z wody maszt niezawodnie zatoniętego okrętu.

### W Missouri odkryto złoto.

POPLAR BLUFF, Mo., 10 listopada. — W południowo zachodniej części powiatu Carter odkryto w obfitej ilości złoto. Próby rudy surowej które poddane zostały dokładnej analizie, wykazały znaczny procent czystego metalu. Powiat Carter sąsiaduje z powiatem Oregon, w którym niedawno temu odkryto złoto.

### Amerykańscy kapitaliści na Kubę.

PHILADELPHIA, Pa., 10 listopada. — Zorganizowała się tutaj spółka kapitalistów amerykańskich, która z kapitałem 10,000,000 dolarów udaje się na Kubę, aby tamże rozpocząć różne przedsiębiorstwa. Pierwszem będą koleje i tramwaje elektryczne, a następnie kopalnie i plantacye różne.

### Eksplozya wskutek nieostrożności.

MAHANOY CITY, Pa., 11 listopada. — Wskutek eksplozyi gazów w pobliskiej kopalni Buck Mountain, został wczoraj jeden człowiek zabity, pięciu śmiertelnie, a około 20 lżej lub ciężej pokaleczonych. Zabity nazywał się James Griffith, a śmiertelnie pokaleczeni zostali Józef Storkenas (może Litwin), Edward Gal lagher, Charles Jones, Henry Bright i John McGlynn. Eksplozya powstała wskutek nieostrożności Edwarda Gal laghera, który wszedł do kopalni z latarnią nie zaopatrzoną w zwykłą ochronę.

### Czterdzieści sześć osób utonęło.

HALIFAX, N.S., 11 listopada. — Parowiec Monticello rozbił się na skałach podwodnych w zatoce Fundy, czter mile od Yarmouth, i z pięćdziesięciu osób na okręcie się znajdujących, czterdzieści sześć utonęło.

Przyczyną nieszczęścia była straszna burza, która na wybrzeżach Atlantyku szalała całą noc. Przez całą noc bałwany rzucały okrętem jak łupiną orzechową, a nad ranem znać było poważne uszkodzenia zrządzone burzą. W parę godzin później zaś widoczne było, że okręt skazany jest na zatratę, i że chwila ta jest niedaleką. Spuszczono więc jednę łódź, aby ratować kobiety najpierw. Łódź dostała się na brzeg, ale cztery tylko osoby ocalały od śmierci. Drugiej łodzi nie zdążono już spuścić, bo okręt nagle przewrócił się, tonąc razem z resztą załogi i pasażerami. Wypadek miał miejsce zaledwo cztery mile od portu.

### Burza zeszłosobotnia zatopiła kilka okrętów.

BOSTON, Mass., 11 listopada. Burza, która szalała na wybrzeżach Atlantyku oraz nad jeziorem Michigan spowodowała zatonięcie kilku okrętów. W cieśninie morskiej Vineyard rozbił się okręt trzymasztowy Myra B. Weaver. Sześć osób utonęło, a cztery tylko się wyratowały.

Przy Whitefish Point, Mich., burza rozbiła dwa okręty, lecz załogi zdolano wyratować. Przy Menominee, Mich., zatonął okręt Boaz, naładowany drzewem.

### Zakupiła całą flotę.

DULUTH, Minn., 11 listopada. — The American Steel and Wire Co., zakupiła całą flotę towarzystwa "American Steamship" w Duluth, płacąc za nią $5 250,000. Flota składa się z dwunastu okrętów.

### W Alasce ludzie giną z głodu.

TACOMA, Wash., 12 listopada. — Przybyła tu onegdaj pani Fred. Smith, która przez czas dłuższy przebywała w Alasce, opowiada, że w jednym powiecie Cook Inlet znajduje się 400 Indyanów, którzy formalnie umierają z głodu. Wogóle odkąd rozpoczął się napływ białych ludzi do Alaski, od tego czasu cierpią Indyanie coraz to większą biedę. Poszukiwacze złota wypalili lasy, a wskutek tego i zwierzyna znacznie przetrzebioną została.

### Głód w Chinach.

TACOMA, Wash., 12 listopada. — Ze Wschodu przyszła wiadomość, że na północ od Pekinu znajduje się od 4 do 6 milionów Chińczyków, którym grozi śmierć głodowa. Przyczyną tego jest, że urodzaje wcale nie dopisały, a rząd nie pozwala wysyłać ryżu ze składów w spichrzach w środkowych Chinach.

Obawiać się należy nowych rozruchów z tego powodu.

### Pożar hotelu.

ST. LOUIS, Mo., 12 listopada. — Z Popler Bluff, Mo., donoszą o spaleniu się doszczętnem hotelu Gifford. W ogniu zginęły cztery osoby, niebezpiecznie poparzone dwie, a jedna zaginęła, a siedm odniosło poranienia przy wyskakiwaniu z okien.

### Śmierć dwóch milionerów.

NEW YORK, 13 listopada. — Marcus Daly i Henry Villard, umarli tutaj prawie o jednej i tej samej godzinie. Obaj oni przybyli do Ameryki w młodzieńczym wieku i obaj dorobili się tutaj milionowego majątku. Daly rozpoczął pracować jako zwykły robotnik na farmie, a przed śmiercią znany był jako "król miedziany", większa bowiem połowa kopalń miedzi doń należała. Pozostawił $50,000,000 majątku. Villard był również multimilionerem, ale dwa razy bankrutował, przy śmierci zostawił milion dolarów. On pobudował kolej nad Ocean Spokojny.

### Drogocenny dyament odnaleziono.

NEW YORK, 13 listopada. — Specyalny detektyw skarbowy, Theobold, przyaresztował tu wczoraj dwóch Meksykanów, w chwili gdy chcieli sprzedać wielki dyament, wartości $40,000. Dyament ten jak się okazuje, zdobił kiedyś koronę nieszczęśliwego cesarza Maksymiliana, który stracony został przez Meksykanów. Dyament ten Maksymilian podarował cesarzowej Carlotta, która nosiła go aż do r. 1867, kiedy Napoleonowi III nie udało się uczynić z Meksyku cesarstwa. Owego też czasu ów dyament skradziono, a wszelkie poszukiwania aż dotąd okazały się bez skutku.

### Eksplozya gazu zburzyła czternaście domów.

BALTIMORE, Md., 13 listopada. — Czternaście budynków zostało częściowo zburzonych przy ulicy North Gay, a to wskutek silnej eksplozyi gazowej, która wywołała panikę w całej okolicy. Cała północno-zachodnia część miasta zatrzęsła się jak od trzęsienia ziemi. Z domów i fabryk uciekali ludzie na ulicę, obawiając się katastrofy, ale na szczęście nikt nie został niebezpiecznie poraniony. Jeden tylko inspektor gazowy, który wszedł ze światłem do miejsca przepełnionego gazem, odrzucony został kilkadziesiąt stóp i mocno poparzony. Czternaście domów zostało częściowo zburzonych.

## Washington.

WASHINGTON, D. C., 13 listopada. — Mulai Abdul Aziz, sultan marokański, otrzyma prawdopodobnie niepożądaną wizytę amerykańskiego okrętu wojennego, który wysłany zostanie do Tangier w celu zmuszenia sultana do zapłacenia odszkodowania za zamordowanie Marcusa Essaqui, naturalizowanego obywatela amerykańskiego.

Do kroku tego zmuszony jest rząd waszyngtoński, ponieważ sultan nie chce zapłacić żądanego odszkodowania, na zasadzie traktatu zawartego pomiędzy Marokko a Hiszpanią.

### Nasze kobiety.

— Boj się Boga, żono! dziecko już od godziny wrzeszczy, a ty nic?

— A cóż ja na to mogę poradzić? Nie mam przecie dziecięcia, żeby mogła jednocześnie grać na fortepianie i bawić dziecko

### Dla czego młodszy.

Chłop do żyda: Icyki! ty dziś młodszy o dziesięć lat. Co cię tak odmłodziło?

Icek: Nu, ja się dziś po dziesięciu latach wykąpałem.

## Korespondencye.

Natrona, Pa., 10 listopada.

Do redakcyi "Gazety Polskiej," w Chicago.—Miesiąc już temu, bo d. 7 października, jak tow. Krakusów św. Michała Archanioła miało dnia 7 października uroczyste poświęcenie sztandaru polskiego. Z rana tego dnia wspomniane towarzystwo było u spowiedzi i komunii św., potem po południu około godz. 5-ej towarzystwa miejscowe zabrały się do szkoły parafialnej, skąd rozpoczął się wymarsz po miescie. Brały w nim udział następujące towarzystwa: Tow. Krakusów św. Michała Archanioła, tow. św. Józefa O. Ser. Jezus i tow. Matki Boskiej Częstochowskiej. Towarzystwa przeszły przez główne ulice miasteczka Natrons, a ponieważ w dniu tym sprzyjała jaknajpiękniejsza pogoda, więc też wymarsz udał się najzupełniej. Trzeba tu zaadmienić, że niewiele dziwią się, iż parafia polska pomimo, że istnieje ledwo 7 lat, a już towarzystwa do niej należące posiadają wspaniałe chorągwie i sztandary.

Po ukończonym wymarsżu, gdy towarzystwa powróciły do kościoła pan Fr. Kiołbass, organista i zarazem nauczyciel miejscowy przygrywał pięknego marsza. Potem Wiel. ks. A. Siwiec miał piękne kazanie, w którem wspomniał, że sztandar, aby gargła się po nad szeregami, jak to sztandar "Bia tego Orła." Następnie potem poświęcenie sztandaru ze zwykłemi ceremoniami, a nakoniec nieszpory, któremi uroczystość ta się zakończyła.

Na zakończenie winniśmy tu zło żyć podziękowanie pani Słomińskiej za piękne wykonanie sztandaru. Radzimy przytem wszystkim towarzystwom i bractwom, aby zamiast do inoonarodowców, zgłaszały się do naszej rodaczki, pani W. Słomińskiej w Chicago, Ill.

Składamy także podziękowanie tym wszystkim towarzystwom, które racyły wziąć udział w naszej uroczystości. Tym wszystkim staropolskie "Bóg zapłać!"

Z bratniem pozdrowieniem
Walenty Rusiewics.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

### TAJEMNICE RĘKI.

Pani de Thebes sławna chiromantka francuzka, którą już Dumas (syn) protegował, wydała obecnie książkę pod tytułem "Tajemnice ręki". Dziełko to, tak szczegółowo objaśnia wszelkie linie i znaki, że każdy na swojej ręce równie dokładnie jak z książki czytać może. W salonie p. Thebes niejednokrotnie zjawiali się najwyżsi dygnitarze z różnych krajów z zapytaniami o radę. W gabinecie chiromantki w Paryżu znajduje się mnóstwo fotografii rąk, lecz największą uwagę zwracają posągi Buddy, oraz słonie z kości słoniowej, bronzu, cyny, srebra, fajansu i najrzadszych gatunków drzewa. "Dla czego nagromadziła pani u siebie tyle słoni?" —zapytał pewien współpracownik Figara.—Bo to moje ulubione zwierzę, ono mi szczęście przynosi—brzmiała odpowiedź. Słoń jest zwierzęciem tego rodzaju, że łączy w sobie najpiękniejsze i najwyższe przymioty: dobroć, wdzięczność, siłę, inteligencyę, poczucie obowiązku i mściwość. Jego oczy są wiernym obrazem duszy. U Indyan pełni rolę piastunki. Dokoła niego kredą zakreślają koło i pozostawiają jego opiece dziecko. Ani na chwilę słoń nie spuszcza go z oczu. Jeżeli dziecko, bawiąc się wysunie się za koło, wtedy słoń podnosi je delikatnie trąbą i sadza w środku koła. Jeżeli dobrem obchodzeniem pozyska się jego życzliwość, wtedy wobec jakiegoś niebezpieczeństwa ostrzega, a czasem w pomoc przychodzi. Zasłużoną karę znosi spokojnie i nie zachowuje żalu, lecz za niesprawiedliwość mści się.

### MADAGASKAR I BOERowie.

Francya gotuje Anglii niespodziankę: odstępuje Boerom część Madagaskaru, którzy założą tam nową rzeczpospolitą pod protektoratem Francyi. Madagaskar wybornie nadaje się na ten cel, jako wyspa u wschodniego wybrzeża Afryki, mająca po części te same warunki klimatyczne i rolnicze, co i ziemie, zwane poprzednio Oranią i Transwaalem. Francya zyskałaby także, gdyby ów plan doszedł do skutku. Do tej pory Madagaskar jest podbity, ale jeszcze nie jest spokojny. Naród francuzki, rozrastający się bardzo powoli, o kolonizacyi wyspy nie może marzyć. Osiedlenie na wyspie Boerów zmusiłoby pokolenia krajowców do uległości, handel zaś i przemysł francuzki zyskałby w nowej kolonii nowy, bogaty targ zbytu.

Najgorzej na owej kombinacyi wyszłaby Anglia. Obszary, które zdobyła w Afryce południowej, zmieniłyby się w step bezludny i dziki. Madagaskar natomiast, ważna placówka u brzegów kolonii angielskich, placówka, dzisiaj z powodu braku silnych garnizonów ludności, sprzyjającej Francuzom, nie trudna do zdobycia, ten Madagaskar stałby się twierdzą nie do zdobycia, zagrażającą sztandarowi angielskiemu w Afryce połudnowej.

### RACHUNEK DLA CESARZA WILHELMA.

Dnia 6-go lipca r. b. wysłał cesarz Wilhelm do wszystkich wybitniejszych mandarynów chińskich, sprzyjających Europejczykom telegram, w którym zobowiązuje się swem cesarskiem słowem zapłacić 1,000 taelów nagrody za każdego wyratowanego Europejczyka temu, kto do wyratowania się przyczyni. "Wschodnio azyatycki Lloyd" oblicza tedy liczbę uratowanych jak następuje: Członkowie poselstw 100 osób, członkowie urzędu celnego 100 osób, misyonarze ze służbą 300 osób, inni Europejczycy 50 osób, warty poselstw 450 osób—razem tedy liczba uratowanych wynosi 1,000 ludzi, a suma, jaką cesarz Wilhelm stosownie do swego zobowiązania "pod cesarskiem słowem" ma zapłacić, wynosi milion taelów, czyli 6 milionów marek! Kwestya tylko zachodzi komu ta nagroda przypadnie. Przedewszystkiem tedy uprawnione są do niej wojska sprzymierzone, szczególniej Japończycy, następnie ci Chińczycy, którzy w Pekinie chronili i w ten sposób przyczynili się do ich wyratowania.

### ELEKTRYCZNOŚĆ U RYB.

Elektryczność u zwierząt, a zwłaszcza u pewnego rodzaju ryb, żyjących w wodach południowej Ameryki, oraz u ryby z rodzaju węgorza, żyjącej w wodach słodkich północnej Afryki, była od dawna przedmiotem badań uczonych. Niedawno temu odbył się odczyt w Brytyjskiem towarzystwie naukowem, a przedmiotem tego odczytu była właśnie owa elektryczność u zwierzęca.

Otóż jeden z naturalistów dokonał wynalazku, że narządy elektryczne u tych ryb składają się z licznych nader krążków, ułożonych w stosy, podobne do stosów Wolty. Ilość tych komórek nerwowych w każdem zwierzęciu jest olbrzymia, u ryby bowiem z wód północno afrykańskich dochodzi do 3,000,000, które podzielone są na 600 grup. Prąd elektryczny spowodowany podczas zetknięcia się z tą rybą zmierzono elektrycznie i przekonano się, że dochodzi najwyżej do 200 wolt, co z uwagi, że ryba ma ledwo 8 cali długości jest zadziwiającem.

### ZAKOCHAŁ SIĘ W POSĄGU.

Zdaje się, że nietylko starożytni Grecy mieli skłonność do kochania się w posągach, bo oto donoszą telegramy, że niejaka pani Augusta Hullett w Cleveland, Ohio, wniosła skargę przeciwko swemu mężowi o rozwód, z powodu zazdrości, iż mąż jej za wiele czasu poświęcał rzeźbionej statule.

Hullett jest rzemieślnikiem, ale posiadając nieco artystycznego temperamentu, jak również rękę i oko do pracy rzeźbiarskiej, w chwilach wolnych od pracy zajmował się rzeźbą. Przed pewnym czasem rozpoczął rzeźbić postać kobiety z jednego kawałka drzewa, ale na swoje nieszczęście nie prosił żony swej, aby mu służyła za model. Po kilku miesiącach pracy stworzył wreszcie statuę, oczywiście do żony swej niepodobną. Praca ta swoją drogą posiada bardzo wiele zalet artystycznych. Od czasu wykończenia statuy Hullett godzinami wpatrywał się w dzieło swoje, a czasami nawet zamykał się w pracowni po kilka godzin, pozostając sam na sam z drewnianą damą.

To zachowanie się Hulletta nie podobało się żonie i wreszcie stała się ona tak zazdrosną, że poczęła obawiać się, aby mąż na prawdę nie zakochał się w drewnianej figurze. Kilka razy nawet starała się dostać ową figurę i zniszczyć, ale Hullett zawsze trzymał ją pod dobrym kluczem, aby dzieło sztuki ocalić od zniszczenia.

Zazdrości kobiety nie podobna jednak było zwalczyć, pomimo, że przyjaciele i przyjaciółki Hulletowej radzili jej kupić sobie jaką figurę drewnianą i kochać się w niej na złość mężowi. Wszystko to nic nie pomogło. Wreszcie doszło do tego, że zazdrosna małżonka wniosła skargę o rozwód, jako powód podając... niewiarę małżeńską!..

### BŁOGOSŁAWIONA MATKA.

Gazety włoskie przytaczają fakt wyjątkowej płodności. Wyrobnica 59-letnia, nazwiskiem Flavia Granat, wydała na świat 62 dziecko. Po wyjściu za mąż dopiero w 28 roku życia wydała ona na świat za pierwszym razem 1 dziewczynkę, za drugim razem 5 chłopców, za trzecim 5 chłopców, za czwartym 3 chłopców, za piątym 4 dziewczynki, następnie całą seryę bliźniąt i wreszcie ostatnim razem urodziła Flavia Granat 4 chłopców.

#### Nie zrozumiał.

Doktor.—A co pijecie?
Pacyent.—O... ja tam nie grymaszę... co pan konsyliarz łaskaw da —to ja wypiję.

### POMYŁKA.
(Fraszka).

Chłopu nogę obciąć trzeba ...
Trzech go trzyma z każdej strony,
Doktór kraje.... W tem—o nieba!
Chłop się śmieje, jak szalony!
Śmieje, śmieje się, aż płacze
I za boki się chwyta...
Pogłupieli posługacze,
A zdziwiony dokrór pyta:
—"Czego śmiejesz się, cymbale?
Tu śmiesznego niema wcale!"
A chłop na to: "Oloboga!
Dyć to przecie—nie ta noga!..."

### OCALONE ŻYCIE!

Pan Paweł Mikulencak w Grander, Ter. donosi w jaki sposób życie jego dzieci zostało uratowane. Powiada on: Muszę donieść Panu w jaki sposób Severy Balzam Płucny ocalił życie mych dzieci. Przez długi czas cierpiały na suchy kaszel, ja próbowałem różnych lekarstw ale bezskutecznie Sąsiad powiedział mi, abym spróbował Severy Balzamu Płucnego, i po użyciu dwóch butelek zostały kompletnie wyleczone. Odtąd na przyszłość nigdy nie będę bez tego lekarstwa. "Pan Mikulencak uratował życie swych dzieci, ponieważ używał przeciw kaszlowi najlepsze lekarstwo jakie jest wyrabiane, tak zwany Severy Balzam Płucny. Każdy może przyczynić się do ocalenia życia bardzo wielu sąsiadów, jeżeli radzić im będzie, aby używali tego lekarstwa przeciwko kaszlom i zaziębieniom. Zażywane w początku choroby nigdy nie zawodzi. Jest to niezawodny środek przeciw wszelkim zaziębieniom, kaszlom, grypie i bólowi gardła, rur oddechowych i płuc. Cena 25 i 50 centów. Na sprzedaż u aptekarzy i po sklepach, mających lekarstwa na składzie.

Żadne nie jest prawdziwe, jeżeli nie ma podpisu W. F. Severy z Cedar Rapids, Iowa, na każdej butelce.

#### W roztargnieniu.

— Profesor, znany z roztargnienia, pokazuje przyjacielowi żonę:
— Miesiąc temu pobraliśmy się, jak ci się podoba?
— Musiałeś być właśnie bardzo roztargniony.

#### W sądzie.

— Sędzia.—Mykito! dlaczego wydaliście Szmulowi dwa razy w twarz?
— Mykita.—Bo mnie sąsiedzi siłą wstrzymali... inaczej to ja bym mu wsypał więcej!

#### Skorzystał.

— Jak się masz mój drogi! Przyjdźże do nas jutro na obiadek.
— Owszem, bardzo chętnie, ale nie jutro, tylko pojutrze.
— Dlaczegoż nie jutro?
— Dlatego, że mnie na jutro już zaprosiła twoja żona.

#### Ze wsi.

— O jej!... mój pociąg idzie... spóźnimy się do stacyi.
— Niech się pan nie boi, ten pociąg zawsze wozi bydło, to jesce zdążymy.

## Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

### LISTY POLSKIE NA POCZCIE

| | |
|---|---|
| 552 Abromajtis J | 645 Kubenak S |
| 555 Augustyn Z | 646 Kuza J |
| 557 Bartula M | 647 Kurwez M |
| 559 Baras A | 649 Levy K |
| 560 Basta F | 650 Lewandowski J |
| 561 Bednarz J | 651 Liszewski J |
| 562 Behrens G | 658 Marcienkiewicz Z |
| 563 Belenger B | 659 Masiar J |
| 564 Bernasia J | 661 Marcidoński K |
| 565 Bierbalas P | 662 Maksa F |
| 566 Bielz K | 661 Malec Z |
| 570 Babinak A | 664 Masiercik J |
| 571 Bama J | 666 Mateja J |
| 572 Bozegnat W | 667 Marek S |
| 574 Brakowicz M | 669 Mistus J |
| 575 Bratkowska W | 670 Mika F |
| 276 Burt F | 671 Motyka J |
| 577 Brudzicz J | 673 Kros A |
| 578 Capaz S | 676 Niwa J |
| 579 Chmielewski W | 682 Opiela J |
| 580 Ciaston M | 684 Pankuch A |
| 581 Cieśliński J | 685 Pawletich J |
| 583 Cerolewiński A | 687 Pekar J |
| 584 Diedrich J | 690 Pinas W |
| 585 Domaradzka M | 692 Platis W |
| 587 Drwal J | 693 Planik H |
| 588 Dublo W | 695 Pachalski L |
| 598 Flaruch B | 698 Polepa J |
| 601 Galica S | 700 Pozdol A |
| 602 Gotowska H | 702 Radanowicz S |
| 604 Grzebien M | 706 Rudna E |
| 608 Gastoroski I | 712 Sikora K |
| 610 Gwzik L | 714 Sirocki A |
| 620 Jezior M | 717 Skowroński F |
| 623 Kalban W | 718 Smoła J |
| 624 Kamitowis A | 722 Stanek J |
| 625 Kapeliński A | 723 Szpokowicz S |
| 526 Karłowski L | 725 Tadrowski F |
| 627 Kaminski J | 728 Torba M |
| 629 Kandel K | 730 Tusiński A |
| 631 Kieltyka J | 731 Twerek F |
| 633 Klimaszewska W | 732 Waszko J |
| 634 Kmiecik | 734 Marych F 2 |
| 635 Kobiela J | 742 Wojciech Bien |
| 636 Kobida J | 743 Wojtański M |
| 637 Kopnuty M | 744 Wojdyla K |
| 638 Kolek J | 745 Zalesnego J |
| 639 Kosla W | 746 Zantek J |
| 640 Kordek S | 748 Zbirański Z |
| 641 Krach T | 749 Zenik W |
| 644 Krzyżanowski J | 753 Zosek W |

**Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:**

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek.



**Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.**

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski. Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piatek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dunkirk, N. Y., Piotr Szubarga, K. Michał, J. Pakulski, 16 Webster Street.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale, Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont, Michał Nowacki
La Salle, Józef J. Wittlif.
Leo, Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski.
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Radom, A. Malinowski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
St. Anna, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Feliks.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk,
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.



**Rok 1900**

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

**KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,**

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

# WSPOMNIENIA MOJEGO OJCA,

## żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego.

Zebrał według ustnego opowiadania *Ks. J. Dalski.*

(Ciąg dalszy.)

Pod tą Bassą, na jednem przedmieściu stała nasza kompania za kościołem Świętego Józefa, który był piękny, ale Francuzi trochę go zrabowali.

Jednej nocy, gdy rozstawiono straże, dziesięciu z naszych ustawiwszy broń w kozły, stali my sobie, czuwając i gwarząc.

W tem widzimy, że dwóch ludzi skrada się do naszego obozu. Dwa razy zasadziliśmy się na nich, i dwa razy nam uciekli. Dopiero trzeci raz, gdyśmy się zaczaili w bramie kościelnej, dostaliśmy ich. Jeden z nich był ksiądz, uzbrojony w karabin, drugi zaś chłop z długim nożem. Ksiądz prosił, abyśmy go puścili — że nam da pieniędzy, ile zechcemy. Aleśmy na to nie przystali, tym bardziej, że się zdarzało, iż gdy żołnierz wziął pieniądze od Hiszpana, to ten go potem u starszych zaskarżył, i żołnierz ciężko za to był karany. Oddaliśmy więc obu do jenerała Sobestyna, który ich kazał sądzić: Przyznali się, że chcieli zabić choćby jednego Francuza. Sąd wojenny skazał ich na szubienicę. Odprowadzeni dy Kwadyksu; niedługo czekali spełnienia wyroku. Na rynku ustawiono nas w trzy szpalery, za nami zaś tysiące ludu się zebrało.

U kraty jednego domu, przed naszym frontem, powieszono księdza i chłopa, pierwszego z karabinem w ręku, drugiego trzymającego nóż. Ksiądz się urwał i spadł na bruk, ale go znowu wciągnięto, i gdy go powtórnie wieszać chcieli, prosił o pozwolenie mówienia. Pozwolono mu przemówić; a on rzekł do zgromadzonego ludu: "Bracia kochani, gińcie wszyscy za naszą świętą wiarę, a nie dajcie się tym poganom!"

Po tych słowach zarzucono mu powróz na szyję i skończył biedak na szubienicy. Mnie się jednak tak żal zrobiło tego księdza, że sobie zapłakałem. Boć źle zrobili, że księdza powiesili. Był to sługa Boży — Pana Jezusa piastował tyle razy na ręku swoim. A że się bronił, to nie dziw, bo któżby nie bronił wiary świętej i ojczyzny! Lud też za tego księdza ogromnie się oburzył na nas, i mścił się, gdzie mógł, a nas widocznie i sam Bóg za to ukarał, bośmy się wszyscy później dostali do niewoli.

Posunęliśmy się później ku Maladze. W marszu blizko wsi Gogolis to mnie zastanowiło, że po obu stronach bitej drogi były domy podziemne, a do nich były tylko jedne drzwi u góry szklane, niby okna jakie, któremi po schodach schodziło się na dół do domu. Wszystko pięknie urządzone, a cukrów rozlicznych ogromna moc, bo to tam sami cukiernicy mieszkali. Dość było patrzeć, a już w gębie słodniało. Nad temi zaś sklepami były stodoły, do których w czasie żniw na mułach i osłach zboże z pola zwozili i na bojowicę składali; dotąd nagnano kupę mułów i osłów, a te zwierzątka musiały dobrze tańcować i drepcić. Takie drepcenie jest u nich młóceniem.

— Oj cepów, cepów, ale nie powiem na kogo!

Pod Malagą zebrało się około pięćdziesiąt tysięcy Francuzów i Polaków. Tu dopiero nastały szturmy i bitwy.

Hiszpanie oddawna się już tu na nas byli szykowali. Wszystko chwytało za broń, chłopi, księża, kobiety, a nawet małych chłopców widziałem z flintami. Trzyrazy nas odparli, dopiero za czwartem uderzeniem zdobyliśmy miasto. Na ulicach jeszcze rzucano z okien na nas kawały żelaza i różne rzeczy, — war nawet na głowy nam lały kobiety. Taki naród, pomyślałem sobie, co się tak broni i kupy trzyma, pewno nas jednak zwycięży. I zgadłem.

Blizko miasta jest góra, którą Hiszpanie ogromnemi obsadzili armatami. Te najwięcej nam szkodziły, lecz gdy je przecie nasi ułani zabrali, łatwiej nam szturm poszedł.

W Maladze zostawiono oddział Francuzów i Polaków pod komendą księcia Sułkowskiego, a nas strzelców odkomenderowano trzy mile dalej.

Przez dwie niedziele chodziliśmy po górach i biliśmy Hiszpanów rozpierzchłych; ale to na psa taka wojna, gdzie to żołnierz regularny musi się bić z całym ludem; bo tu ich wypędzisz, a oni już znowu są. Żołnierz się zmarnuje, ale tylko tyle ma podbitego kraju, ile go wojsko pod nogami swojemi ma, a jak odejdzie, już nie jego.

Potem przeszliśmy znowu z tej strony Malagi i stanęliśmy w Antequera w Andaluzyi. Stąd udaliśmy się na pomoc Francuzom ku Rondo w Granadzie, gdzie ich Anglicy byli oblegli.

Na nieszczęście w drodze trafiliśmy na Hiszpanów moc, którzy naszą kompanię bez strzału puścili, a potem z przodu i z tyłu nas obskoczyli. Tu nastąpiła okropna potyczka. Jasielski, szef naszego batalionu, dwa razy ranny, zachęcał do obrony, ale nareszcie sam zginął. Tak samo i adjutant, poczciwy Imbierowicz, poległ. — Panie świeć nad ich duszą! Z nas tylko trzystu zostało. Zamiast tedy iść do Rondo, musieliśmy się cofnąć. Przez trzy dni i trzy noce błąkaliśmy się po górach, najwięcej ciągnąc nocą kryjomo, aż przecie po tysiącznych trudach i niebezpieczeństwach wybrnęliśmy do swoich do Antekery.

Z pod Antekery poszliśmy do Granady. Tu kompletowano bataliony. Nasza też kompania dostała dość rekrutów od cesarza. Potem robiliśmy Józefowi Napoleonowi wielką paradę, tak, że nawet Hiszpanie wołali: Vive Josef Primero! Ale cóż to pomogło, kiedy w duchu myśleli tylko, jakby nas wszystkich razem z Józefem, albo przynajmniej którego z nas zamordować. Podstąpili nawet ze swoją konnicą pod samo miasto. Józef sam wykomenderował nas woltyżerów i sześćdziesiąt koni dragonów, i odegnaliśmy ich, ale już i noc była nadeszła. Odpoczęliśmy trochę na górze, a żeśmy byli głodni, więc kapitan nasz Bote, który wstąpił na miejsce Jasielskiego, feldwebel Plantowski, rodem z Kowala, podobno w Kujawach, kołodzieja syn, kazali mi iść z kilkoma żołnierzami szukać żywności w poblizkiej wsi. Znaleźliśmy trochę wina, chleba i mięsa, i przynieśliśmy do obozu.

Nazajutrz, ledwo świtać poczęło, ruszyliśmy do miasteczka Pawlo w Granadzie, bośmy dostali rozkaz, żebyśmy koniecznie do Motryla nad morzem patrol zrobili. W Pawlo zastaliśmy mnóstwo Hiszpanów, konnicy i piechoty, którzy, ledwo co nas ujrzeli, z takim popłochem uciekali, że się na prawdę za nimi kurzyło. Na rynku zostawili masę wina, chleba i wszelkiego jedzenia, które pewnie dla nich przygotowano, żeby ich uraczyć. Przydało nam się to bardzo. Pokrzepiwszy się więc nie źle, podziękowaliśmy Hiszpanom pięknie, że nam taką ucztę sprawili i dalej za uciekającymi. Półtorej mili za miastem Pawlo nad rzeką oparli nam się tęgo. Długośmy się tu nad tą wodą z nimi uganiali, zwłaszcza, że mostu nie było, tylko musieliśmy iść w bród pod pas, zebuwszy buty i spodnie, gdy tymczasem nasi nad głowami naszemi prażyli Hiszpanów. Przez trzy godziny trzepaliśmy się dobrze, poczem oni znów w nogi, a my za nimi aż do miasta Aharun w górach, skąd już tylko trzy mile było do Motryla.

W Aharun obstawiwszy warty naokoło po krzakach, których tam było bardzo dużo poszliśmy o samym zmierzchu szukać żywności. Nieszczęście chciało, że prawie zawsze mnie wykomenderowano z kilkoma żołnierzami szukać żywności. Nieraz prosiłem kapitana, u którego, co prawda, miałem łaskę, żem strudzony — ale on zawsze odpowiadał mi z uśmiechem:

— Ty mówisz dobrze po hiszpańsku i dosyć szczęśliwyś z temi ciarachami, idź więc, i dla siebie też tam co dobrego znajdziesz! Jakżeż było nie iść? Idę, wchodzę do miasta, wszędzie ciemno jak w miechu i pusto i cicho, że żywej duszy nie było słychać. Szukamy po domach i nic znaleźć nie możemy. Nareszcie w jednym domu spotykamy jakiegoś siwego staruszka, siedzącego na krześle wielkiem.

— Buona tardi Senior, co znaczy: "Dobry wieczór Panie," mówię do niego grzecznie. Odpowiada mi i on bardzo ładnie.

— Nie ma tu co do zjedzenia? bośmy głodni. Rabować nie chcemy, tylko tyle wziąść, ile nam koniecznie na posilenie się potrzeba.

— Nie ma nic, mój Panie, odrzekł starzec.

Ja go proszę jeszcze raz, a on znowu odpowiada, że nic nie ma. — Wszyscy w góry uciekli i co mieli z sobą zabrali, dodał dalej.

— Mentera carachu łżesz, dawaj albo się po wojskowemu z tobą rozmówię. Jak nie dasz, to cię wezmę z sobą do obozu, a tam gałęzi dla ciebie dosyć, bo ostrza naszego na twoich starych gnatach tępić nie będziemy! Dopiero w strach ów starzec, i pokazuje nam dom pełen mąki, gdzieśmy i różne naczynia piekarskie znaleźli. Wzięliśmy się zaraz do pieczenia chleba, i nim dzień zaświtał, upiekliśmy dla każdego żołnierza spory bochenek.

Tenże staruszek zaprowadził nas także do jednego ogrodu, gdzie pełno było kóz. Każdy z nas brał po jednej, rznął i piekł, jak umiał. Tak nasyciliśmy wszystkich, a o świcie wyruszyliśmy ku Motrylowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czytajcie o premiach podanych na stronicy 1-ej.

## POSZUKIWANIA.

Władysław Przywitowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu i miasta Rypin, poszukiwany jest przez swego brata Franciszka i siostrę Wiktorye. On sam lub ktoby o nim wiedział raczy napisać do: Franciszka Przywitowskiego, Bx 8, Milford, Mass. 38-49

Jan Haluch i żona jego Maryanna, pochodzący z Galicyi, powiatu gorlickiego, wsi Libuszowa, są poszukiwani przez rodzinę. Ktoby wiedział o poszukiwanych, raczy dać znać pod adresem: Wiktor Dyląk, Bx 48, Taylor, Pa. 44-46.

Stanisław Kaczorowski, pochodzący z W. Ks. Poznańskiego, z miasta Rogowa, przebywający w Ameryce 10 lat, a głównie w Chicago, od 6 lat nie dający o sobie żadnej wiadomości, poszukiwany jest przez własnego brata. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy pisać pod adresem: Józef Kaczorowski, 340 Downing st., 13 ward, Pittsburg, Pa. 43—46.

Jan Gill, pochodzący z okolicy Stevens Point, który trzy lata temu przebywał w Montana, poszukiwany jest przez swego szwagra. Rodzice Gilla mieszkają przy Stevens Point, a ojciec jego jest niebezpiecznie chory i radby syna jeszcze przed śmiercią zobaczyć. Proszę pisać pod adresem: Thomas Miller, Wakefield, Gogebic Co., Mich. 45—47

Kowal znający się na kuciu koni, potrzebny jest jako spólnik. Musi mieć najmniej 100 dolarów gotówki, które potrzebne są na zakupno więcej materyału. Odpowiednie przyrządy kowalskie i kołodziejskie są już zakupione. Spólnik może być samotny lub żonaty. Zgłosić się można listownie pod adresem: John Herman, Blacksmith, Withee, Clark Co., Wis.

S. Rogowski i Jan Szułkowski, którzy przed sześciu laty przebywali w Pennsylvanii, są poszukiwani w bardzo ważnym interesie. P. Bielkiewicz, 2020 Ohio avenue, Steel Plant, West Superior, Wis.

Ignacy Wiloch, który przybył do Ameryki w r. 1896 dwa lata przebywał w Leechburg, Pa., skąd wyjechał do Schenectady, N. Y. Poszukiwany jest przez swoję żonę. Kolega jego, Zbikowski, doniósł, że Wiloch przebywa w Schenectady, ale telegram wysłany pod wskazanym adresem go nie doszedł. Żona jego znajduje się obecnie pod opieką sióstr miłosierdzia w domu św. Józefa w New Yorku. Ktoby o poszukiwanym cokolwiek wiedział, lub on sam, proszony jest, aby doniósł o tem pod adresem: Julianna Wiloch, z domu Antczak, St. Josephs House, New York, N. Y.

PEWIEN młodzieniec, pochodzący z Galicyi, poszukuje pracy przy polskich krawcach. W kraju pracował 3 lata u krawca męzkiego, i zna wszelaką robotę. Pisać pod adresem: Jan Iwanicki, 87 Diz avenue, Pawtucket, R. I.

☛ Pan Jan Lesiechosky w Pittsburg, Pa. raczy zgłosić się do biura "United States Expres Co." po odbiór paczki książek.

☛ Pan Mat. Mroz w Grand Rapids, Mich., ma do odebrania na tamtejszej poczcie paczkę książek.

☛ Pan Jan Lewandowski w Salem, Mass., ma paczkę książek w biurze "American Expres Co."

☛ Pan Z. Y. Boduk, w Nashville, Tenn. podał zły adres, i z tej przyczyny wysłane doń książki nie mogły mu być doręczone. Znajdują się na poczcie tamtejszej, gdzie też po odbiór tychże zgłosić się należy.

☛ Pan Jan Skowroński w Mechanicsville, N. J. ma paczkę książek na tamtejszej poczcie. Prosimy zgłosić się po nie wkrótce.

☛ Pan Fr. Biesiadzki, który pisał, aby mu posłano książki do Woodridge, N. Y. ma takowe zatrzymane w Cleveland, Ohio, ponieważ w stanie New York nie ma osady noszącej nazwę Woodridge. Prosimy o podanie nam lepszego adresu, albo napisanie do poczmistrza w Cleveland gdzie książki mają być wysłane.

☛ S. Mann z Winony, Minn. raczy pisać do United States Express Co. w Minneapolis, Minn. gdzie mają być doręczone książki, wysłane z końcem września.

### NA SPRZEDAŻ

z wolnej ręki stor dwu piętrowy i dom mieszkalny, skład trumien i kościelnych aparatów. Miejsce to znajduje się naprzeciw polskiego kościoła. Po bliższe informacye zgłosić się należy do: Jana Krus, 269 6th st., Manistee, Mich. (48)

### NA GWIAZDKĘ!

KTO chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę we wszystkie strony świata.

W. DYNIEWICZ.



## CHICAGO.

— **Powstała w Chicago** nowa korporacya, która dostarczać będzie gazu do oświetlania głównie w gmachach t. zw. biurowych. Na czele korporacyi stoi T. W. Harvey, założyciel przedmieścia Harvey. Posiada on patent na przerabianie nafty na gaz do oświetlania. Gaz w ten sposób wyrabiany używany już jest w wojennych warsztatach rządowych w Washingtonie, i okazuje się, że jest znacznie tańszy od gazu węglowego. Chicagoska spółka obiecuje dostarczać tenże gaz po 10 do 12 centów za tysiąc stóp kubicznych. Biura jej znajdują się w budynku Monadnock na 12 piętrze.

— **W zeszłą środę wieczorem** spadł w Chicago "pierwszy śnieg." Spadł ale i znikł odrazu, bo do późna w nocy trwała potem szkaradna pluchota, na którą szkoda było nawet psa wypędzić.

— **Kompania "Quaker Oats Co."** pobuduje wkrótce wielkie budynki na składy dla swoich towarów. Składy te staną po zachodniej stronie rzeki Calumet, pomiędzy ulicami 106 i 108 w South Chicago. Pracę przygotowawczą już rozpoczęto. Grunta, na których budynki staną, należą do kolei Rock Island Railroad Company i obejmują 45 akrów.

— **Zorganizowało się w** Chicago towarzystwo handlarzy gruntowych i kupców, a to w celu rozwinięcia agitacyi, aby nowo powstające fabryki lokowały się w Chicago lub okolicy tegoż.

— **American Shipbuilding Co.** w South Chicago otrzymała obstalunek na budowę parowca stalowego, 430 stóp długości, 50 szerokości, i zgodziła się wykończyć takowy na 1-go czerwca. W tychże warsztatach okrętowych gromadzą materyały na kilka innych okrętów, na które obstalunki przyjść mogą wkrótce.

— **Komisya parku Lincoln** dała swoje zezwolenie na wystawienie w tymże parku pomnika Garibaldiego. Budową rzeczonego pomnika zajmuje się liga włoska, powstała dopiero przed kilku dniami. Rzeczą godną do zanotowania jest, że liga ta istnieje dopiero dni kilka, i pomimo że włochów jest mniej niż polaków, jednakże wystawi pomnik w krótszym stosunkowo czasie, niż polacy pomnik Kościuszki.

— **Członkowie zarządu** sanitarnego rozpoczęli agitacyę, aby utworzyć drogę wodną od Chicago do Mississippi, tak, aby większe okręta kursować mogły z pięciu jezior do zatoki Meksykańskiej. Rzecz ta przedstawiona zostanie najpierw w kongresie — i nie ulega wątpliwości, że uzyska sankcyę.

— **Na torach kolei Western Indiana** w South Chicago aresztowano w zeszły piątek dwie kobiety za nieprawne zbieranie węgli. Są to niejaka Agnieszka Salomon i Katarzyna Skopa. Gdy kobiety przyprowadzono na stacyę policyjną w Hegewisch, nie chciały one wymienić swego miejsca pomieszkania, osadzono je więc tymczasowo w celi. Przy rewizyi aresztowanych znaleziono 1,690 dolarów, które miały zaszyte w sukniach.

— **Profesorzy z t. zw.** "Metropolitan Medical College", gdzie za pewną zapłatę można było nabyć dyplom doktorski, wymkną się zapewne z rąk sprawiedliwości, a to z przyczyny jakichś błędów technicznych w skardze. Kiepskie, jak widać są pewne prawa, skoro winni przestępstw dla pewnych błahych powodów mogą całkiem ujść bezkarnie.

— **Jedna z większych** fakryk cygar M. "Fernandez & Bros" mieszcząca się w śródmieściu przy ul. Clark, zostanie przeniesiona do Jacksonville, Fla.

— **W czasie tegorocznych** wyborów prezydencyalnych i stanowych, także trzech Polaków w Chicago dostało się na urzęda. Są to p. Franciszek Palt, na urząd komisarza i pp. Nowicki i Hetminiak do legislatury stanu Illinois.

— **W poniedziałek rano** spalił się stary teatr Lyric. Dwadzieścia i kilka kompanij pracowało nad gaszeniem pożaru, a głównie nad tem, aby ogień nie przeniósł się na okoliczne budynki.

— **Nowość zaprowadzono** przy skrzynkach alarmowych pożarnych i przy skrzynkach policyjnych. Na pierwszych mianowicie umieszczone zostaną w porze nocnej lampki elektryczne czerwonego koloru, na drugich koloru niebieskiego.

— **"Quo Vadis" ukazało** się znowu na deskach teatru Hopkins.

### POLACY POLEGLI W CHINACH.

Ostatni numer rosyjskiego "Praw. Wiest." zamieszcza pierwszy wykaz zabitych i rannych oficerów w walce z Chińczykami. Lista zabitych wykazuje 19 oficerów, w tem następujących Polaków: podporucznika Ziołkowskiego, kapitana Ankiewicza, porucznika Walewskiego, podporucznika Kwiatkowskiego, i podpułk. Wysockiego. Ciężej i lżej rannych lista obejmuje 44 oficerów, a w tej liczbie następujący Polacy: podporucznik Jabłoński, porucznik Błoński, porucznik Wąsowicz i sztabs-kapitan Górski (dwa razy raniony). Listę zabitych żołnierzy pierwszy ten wykaz urzędowy podaje na 42, nadto zaś 4 żołnierzy zginęło bez śladu.

### TELEGRAF BEZ DRUTU LUDZKIE CIAŁO.

Okazuje się obecnie, że ludzkie ciało stanowi nieprzezwyciężoną przeszkodę w telegrafowaniu bez drutów. W Paryżu robiono tymi dniami doświadczenia i zawsze ilekroć między przestrzenią jednego aparatu a drugiego przeszedł człowiek, telegraf przestał funkcyonować. Sądzono, że elektryczność przechodzi przez ciało ludzkie do ziemi i postawiono dlatego człowieka na podstawie izolowania, ale i to nic nie pomogło. Widocznie ciało ludzkie chłonie w siebie elektryczność w takiej mierze, że przewodzenie prądu staje się niemożliwem.

## Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 14 listopada.—Na kanale angielskim szalała burza. Przy wyspie Hayling zatonął okręt wraz z załogą i pasażerami. Prócz tego dużo innych okrętów poszło na dno morza.

KALAMAZOO, Mich., 14 listop. — Z powodu śnieżycy zderzyły się w pobliżu miasta dwa pociągi. Pięć osób poranionych.

CHICAGO, 14 list. — Z powodu coraz częściej powtarzających się rozbojów na ulicach, personal policyjny ma być zwiększony o 150 policyantów.

BAMTIMORE, MD.—Powstała spółka z kapitałem $12,500,000, która rozpocznie kopalnie żelaza, cynku, ołowiu i innych minerałów w powiecie Washington, Mo.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

## CENY TARGOWE.

**CHICAGO, 14 Listopada, 1900.**

| | |
|---|---|
| **Pszenica Zimowa** | |
| No. 2 czerwona | 73¾—76¼ |
| " 3 twarda | 69½ |
| Latowa No. 3 | 68—70 |
| **Kukurydza, buszel** | |
| No. 3 biała | 37½—37¾ |
| No. 2 żółta | 39½—40 |
| No. 4 " | 36½—37 |
| **Owies, buszel** | |
| No. 2 biały | 26¾-27½ |
| No. 4. biały | 23½ |
| **Żyto, buszel** | |
| Grudniowe | 48½—48¾ |
| Jęczmień | 43—60 |
| **Mąka: Pszenna zimowa patent** | 4 50 |
| Minnesota patents | 3 80—4 00 |
| Piekarska, worek 196 ft | 3.40—3.50 |
| Żytnia miech | 2.50—2.70 |
| **Drób żywy:** | |
| Kury funt | —6½ |
| Kurczęta | 8 |
| Kaczki | 8—8½ |
| Gęsi tuzin | 6.00—6 50 |
| **Cielęcina:** | |
| Wyborna, funt | 8½ |
| No. 2, " " | 7—8 |
| **Siano 100 funtów** | |
| Wyborna tymotka | 12.50—13 00 |
| No. 1 | 11.00—12 00 |
| No. 2 | 10.50—11.00 |
| No. 3 | 8.00—10 00 |
| Choice prairie | 10.50—11.00 |
| No. 1 | 8.00—10.00 |
| No. 2 | 7.00—9.00 |
| No. 3 | 6.00—7.00 |
| No. 4 | 5.00—5 25 |
| Ospa | 13.00 |
| **Bydło:** | |
| Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów | 5.70—5.90 |
| **Bawełna. Rynek w New Yorku** | |
| Listopadowa | 9 36—9 36—92.1 |
| Grudniowa | 9 33—9.32—9.20 |
| Styczniowa | 9 37—9.32—9.21 |
| Marcowa | 9.38—9 35—9.23 |
| Majowa | 9.38—9 35—9 24 |
| Czerwcowa | 9 35—9 35—9.23 |
| Lipcowa. | 9.36—9.36—9.22 |
| Zielone, solone No. 1 | 8½ |
| No. 2 | 7½ |
| Cielęce | 10 |
| No. 2 | 8½ |
| **Siemiona, 100 funtów** | |
| lniane | 1.82—1 82½ |
| Tymotka | 3.70-4.20 |
| Koniczyna | 8.00—9.00 |

| | |
|---|---|
| **Wieprzowina,** | 10.50—10.60 |
| Smalec, | 7.15—7.17½ |
| Żeberka, | 6 90—7 10 |
| **Świnie, 100 funtów:** | 5.00—5.07½ |
| Wyborne | 4 85—5 05 |
| Zwyczajne | 4.70—4.97½ |
| Asortowane, 150 do 185 funtów | 4.95—5.05 |
| Biedne | 2.50—3.75 |
| **Ser: Young America** | 10—10½ |
| Twins | 9½—10 |
| Brick | 11—11¼ |
| Szwajcarski | 12—13 |
| Limburger | 10-10¼ |
| **Bob i groch, buszel:** | |
| Nowy | 1.70—1.80 |
| Brown Swedish | 1.85—1 90 |
| Czerwony | 2.30 |
| Łój, funt | 4½ |
| No 2 | 3¾ |
| Jaja, tuzin | 22 |
| **Jarzyny:** | |
| Kalafiory | 2.50—3.00 |
| Selery pudło | 30—35 |
| Cebula worek | 45 |
| Ogórki, | 40—50 |
| Kapusta (za sto) | 2.50—3.50 |
| Sałata, case | 2.10 |
| Rzodkiewki (sto) | 65—80 |
| Pomidory | 60—75 |
| **Kartofle** | |
| Ohioskie | 31—33 |
| Słodkie za beczkę | 1.50—2.50 |
| **Masło:** | |
| Śmietankowe | 23½ |
| Dairy | 19 |
| Packing | 12½ |
| **Słoma:** | |
| Zytnia | 6.00—7.00 |
| Pszeniczna i owsiana | 5.00—5.25 |
| **Owoce:** | |
| Cytryny, pudło | 2.50—3.00 |
| Jabłka, | 2.25—2 75 |
| Gruszki, | 3.00—3 25 |
| Inne po | 1.00—1.50 |
| **Pomarańcze** | |
| Russet | 3.50—3.75 |
| Meksykańskie | 3.00—3.50 |
| Banany | 1.25—1.50 |
| **Ryby:** | |
| Black Bass funt. | 11—11½ |
| Szczupaki | —5½ |
| Pickerel | 5—6 |
| Okunie | 2½—3 |
| Bullheads | 8—10 |
| **Owce, 100 funtów:** | |
| Wyborne | 4 00—4 30 |
| Roczniaki | 3.50—4.00 |
| Jagnięta zwyczajne | 3 90—4.20 |
| Wyborne jagnięta | 4.10—4.40 |

### NASI PODROŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski powraca obecnie po półtorarocznej podróży na krótki wypoczynek do Winony, Minn., gdzie będzie kolektował za "Gazetę Polską," Tygodnik P. N. i książki. Będzie także kolektował w Indpendence, Arcadia i Dodge, Wis. Z początkiem grudnia uda się znów jako podróżujący agent do Stanów wschodnich.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Ohio, a następnie w Pennsylvanii i New York.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

*WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.*